

305
„MR A'S AMAZING MAZE PLAYS”

„NIEZWYKŁY DOM PANA A.,
CZYLI SKRADZONE DŹWIĘKI”

ALAN AYCKBOURN

PRZEŁOŻYŁA ELŻBIETA WOŹNIAK

INSPIRENT

158/573

!!!
NARRATORZY - MYŚZ !!!
ZUZIA Z BALONEM

~~PO LEWEJ STRONIE WOLONTIERA
ZIELONA~~

~~PRZED ROZPOCZĘCIEM
WYKŁA, CZYĆ BEZPŁOCZYSTWA~~

!!! SPRAWDZIĆ ŚRUBY
W PARAWANACH

SRAGA DŁWIEKÓW PA
MOJEJ STRONIE
- ZWIĘCZENIE DO
ŚRODKA SCENY

~~WOLONTIERZY (PRZY PRZECI)~~

K. Flath - Z 66 97 65 dom

T. Schindler

OBSADA

~~SUZY~~

~~REMON~~ - pies

MAMA

TATA

PAN AKUSTYKUS

PAN PRZECHODZIEN

PIERWSZY NARRATOR

DRUGI NARRATOR

Miejsce:

W i na zewnątrz domku Suzy.

Dom pana Akustykusa.

CZEŚĆ 1

Scenografia: dekoracja (różne poziomy i stopnie) może służyć do przedstawienia wielu miejsc. Wchodzą dwaj Narratorzy. Witają publiczność.

SC 11,

PIERWSZY NARRATOR To jest historia o dziewczynce, która miała na imię Suzy...

Światła na Suzy.

DRUGI NARRATOR Suzy nie uważała się za odważną, ale ta historia dowodzi, że Suzy jest naprawdę odważna.

dowodza

PIERWSZY NARRATOR Suzy nie myślała, że jest wyjątkowa, ale ta historia pokazała, że jest naprawdę wyjątkowa.

DRUGI NARRATOR I tę historię wam dzisiaj opowiemy.

PIERWSZY NARRATOR Suzy mieszkała z mamą w ~~małej wiosce~~,
gdzieś w ~~tych okolicach~~ *tej okolicy*.

Światła na matkę.

DRUGI NARRATOR Mama Suzy była bardzo dobra, ale ponieważ codziennie musiała pracować w ~~cukierni~~, żeby zarobić ~~pieniąжки~~ na ich utrzymanie, a resztę dnia spędzała gotując, piorąc i opiekując się Suzy, była bardzo często zmęczona.

PIERWSZY NARRATOR Chociaż Suzy pomagała mamie, kiedy mogła, to znaczy, kiedy pamiętała o tym...

DRUGI NARRATOR Widzicie, Suzy kiedyś miała tatę, ale teraz już go nie ma.

PIERWSZY NARRATOR ~~Kiedy była jeszcze mała~~, tata wziął udział w wyścigu balonów. Coś się zepsuło w jego balonie i zamiast ~~zlecieć na dół~~ *wylądować* pod koniec wyścigu, zaczął się wznosić ~~w górę~~, coraz wyżej, coraz wyżej i nikt już więcej go nie zobaczył.

DRUGI NARRATOR Suzy często myślała o swoim tacie i wtedy robiło się jej bardzo smutno, ale ponieważ Suzy była mała, kiedy on odleciał, prawie już go nie pamiętała.

PIERWSZY NARRATOR Mama Suzy tęskniła za nim. Czasami, kiedy była już w łóżku, Suzy słyszała jej płacz. I znowu robiło się jej ^{*naprawdę*} smutno.

DRUGI NARRATOR Suzy nie miała ani brata, ani siostry...

PIERWSZY NARRATOR I chociaż chodziła do szkoły, nie miała prawdziwych przyjaciół.

DRUGI NARRATOR Mimo że jej mama pracowała ciężko cały dzień, miały bardzo mało pieniędzy. A większość dzieci w jej szkole

czynności domowe

!! ODEBRAĆ PATELNIĘ

*PRZENIEŚĆ PATELNIĘ
W L. KULISĘ*

miała bogatych rodziców i oni nie chcieli, żeby ich dzieci bawiły się z tak biedną dziewczynką jak Suzy.

PIERWSZY NARRATOR Więc długo była samotna. Mama Suzy martwiła się tym, bo, jak już powiedzieliśmy, była bardzo dobra...

DRUGI NARRATOR Z czasem jej mama zaoszczędziła trochę pieniędzy i pewnego dnia, w dniu urodzin Suzy, przyniosła jej wyjątkowy prezent.

Matka wchodzi z małym pudełkiem po butach - w pokrywie są dziurki.

Podaje je Suzy.

PIERWSZY NARRATOR Suzy nie wiedziała, co to mogło być.

Suzy otwiera pudełko. Mały piesek (kukielka) wystawia głowę z pudełka.

SUZY (Zachwycona.) Piesek!

DRUGI NARRATOR Suzy była bardzo szczęśliwa.

MATKA Suzy, opiekuj się nim. To jest twój piesek i musisz się o niego troszczyć, bo jest bardzo mały.

SUZY Zawsze się będę nim opiekować.

~~PIERWSZY NARRATOR Powiedziała Suzy.~~

DRUGI NARRATOR Bo, prawdę mówiąc, to był bardzo, bardzo, bardzo mały szczeniaczek.

MATKA Jak go nazwiesz?

~~PIERWSZY NARRATOR Zapytała mama.~~

DRUGI NARRATOR Suzy myślała, myślała i myślała, i wymyśliła: Fido...

SUZY Nie...

PIERWSZY NARRATOR I wymyśliła: Fred...

SUZY Nie...

DRUGI NARRATOR I pomyślała: Reks...

PIERWSZY NARRATOR I Ramzes...

DRUGI NARRATOR I Rocky...

PIERWSZY NARRATOR I Kropka...

DRUGI NARRATOR I Kleks...

PIERWSZY NARRATOR I Książę...

DRUGI NARRATOR I Łatka...

PIERWSZY NARRATOR I Dylan...

DRUGI NARRATOR I Digby...

PIERWSZY NARRATOR I Lucky...

DRUGI NARRATOR I Lupus...

PIERWSZY NARRATOR I Bonzo...

DRUGI NARRATOR I Kostka...

Suzy kręci głową, nie aprobuując tych propozycji.

PIERWSZY NARRATOR Nic jej się nie spodobało.

MATKA Musi mieć imię.

~~DRUGI NARRATOR Powiedziała jej mamá.~~

~~PIERWSZY NARRATOR (Razem.) I Suzy powiedziała...~~

SUZY Wiem...

PIERWSZY NARRATOR

DRUGI NARRATOR

MATKA (Razem) Jakie?

SUZY Nazwę go Neville.

PIERWSZY NARRATOR

DRUGI NARRATOR

MATKA (Razem.) Neville!

SUZY Neville.

MATKA To chyba nie jest dobre imię dla pieska, kochanie.

SUZY To jest mój piesek, tak mi powiedziałaś, i tak chcę go nazwać.

PIERWSZY NARRATOR I został Neville.

DRUGI NARRATOR Z całą pewnością to było bardzo dziwne imię dla małego pieska.

PIERWSZY NARRATOR Od tego dnia gdzie szła Suzy, tam szedł i Neville. Był taki mały, że mogła go zabrać w tornistrze nawet do szkoły i ukryć pod ławką.

ZUZIA ZASYPKA

DRUGI NARRATOR Do czasu aż zaczął jeść ołówki i szkolne książki. I wtedy odesłano ich oboje do domu.

PIERWSZY NARRATOR Neville lubił jeść.

DRUGI NARRATOR Lubiał też spać...

DRUGI NARRATOR

PIERWSZY NARRATOR Ale najbardziej lubił jeść. [Jadł wszystko, buty, krzesła, zasłony i poduszki.]

DRUGI NARRATOR Ale nigdy nie próbował zjeść Suzy...

PIERWSZY NARRATOR ... ponieważ była dla niego bardzo miła. Kiedy Suzy była w domu, Neville siedział w jej kieszeni cały dzień, zadowolony, że może z nią być.

DRUGI NARRATOR A w nocy spał w swoim pudełku u stóp jej łóżka.

PIERWSZY NARRATOR Mijały miesiące. Neville jadł, jadł i robił się coraz większy i większy.

DRUGI NARRATOR Więc pewnego dnia przestał być szczeniakiem i stał się małym psem.

Matka przynosi większe kartonowe pudełko.

PIERWSZY NARRATOR I mama przyniosła Neville'owi większe pudełko do spania.

SUZY *(Wychodząc.)* Proszę bardzo, Neville... Tutaj jest twoje nowe pudełko.

DRUGI NARRATOR *Wkrótce* Wkrótce po tym Neville przestał być małym psem...

PIERWSZY NARRATOR ...i urosł na bardzo dużego psa...

Suzy ugina się pod ciężarem dużego pudła.

SUZY (Wychodząc.) Proszę bardzo, Neville... Tutaj jest twoje nowe pudełko...

DRUGI NARRATOR Aż w końcu w małym domku nie było już miejsca dla wszystkich: dla Suzy i mamy, i dla ~~Neville'a~~.

PIERWSZY NARRATOR Mama Suzy powiedziała:

~~MATKA~~ Suzy, Neville będzie teraz spał na podwórku.

~~SUZY~~ Och...

MATKA 1. Bardzo mi przykro, ale w nocy ten pies nie może z nami spać. Jest o wiele za duży.

SUZY 2. Ale mam, jeśli będzie padał deszcz?

MATKA Jeśli będzie padał deszcz, może spać na werandzie.

SUZY Ale mam, a jeśli będzie zimno?

MATKA To wtedy znajdziemy mu coś ciepłego. Może spać ~~na~~ w ciepłym starej burcederkoburce. *spłóknąć - wórku*

Matka idzie do domu.

DRUGI NARRATOR Tak naprawdę mama Suzy nie chciała powiedzieć, że to była ~~derka~~ *worek*. Była bardzo inteligentna, ale z jakiegoś powodu często używała nieodpowiednich słów.

~~SUZY~~ (Woła.) Neville, chodź tutaj, wyjdź, chodź, Neville.

zaczeka Neville wychodzi. Jest to naprawdę bardzo duży pies.

PIERWSZY NARRATOR To był jakby staroangielski wilko-bokser. *pudel - hundel*

NEVILLE Hau!

SUZY Chodź, Neville.

NEVILLE Hau!

SUZY Cicho! Wystarczy.

Neville skacze, opiera łapy na ramionach Suzy i liże jej twarz. Suzy się przewraca pod jego ciężarem.

SUZY ~~Neville~~, nie rób tego!

SC, 3.

JEDZIE RAZA WERANDY - B.K.

DRUGI NARRATOR Neville wspaniale czekał!

NEVILLE (Głośno.) Hau!

SUZY Cicho!

PIERWSZY NARRATOR Chociaż czasami trochę za głośno.

NEVILLE (Ciszej.) Hau!

SUZY Cicho!

NEVILLE (Bardzo cicho.) Hau!

SUZY Neville, od dziś będziesz musiał spać ^{tutaj} na werandzie.

(Neville skamle.) Tak, bardzo mi przykro, ale tak musi być. (Neville znowu skamle.) Nie bądź głupi, przyjdę i usiądę przy tobie, aż zaśniesz.

(Neville jeszcze raz skamle.) Taki duży pies jak ty nie powinien bać się ciemności. Jesteś tuż pod moim oknem, więc niedaleko. (Neville daje do zrozumienia, że akceptuje. Mama wychodzi z derką z domu.) ~~D. DRZWI - B.~~

MATKA Proszę bardzo, Neville. Mam dla ciebie ciepłą ~~burkęderkoburkę.~~ ^{śpiwanek-koczek-worek.}

SUZY Czy może dostać termofor?

MATKA Oczywiście, że nie. Co jeszcze? Kto słyszał, żeby pies spał z termoforem? Nie bądź niemądra, ~~Suzy!~~

Matka wchodzi do środka. ~~D. DRZWI - B.~~ - WKULISE

SUZY (Cicho, do Neville'a) Jeśli będzie zimno w nocy, to przyniosę ci termofor, Neville. (Neville liże ją.) ~~A teraz połóż się tutaj.~~ (Suzy rozkłada burkę dla Neville'a. Neville wchodzi pod nią i wychodzi drugą stronę. Leży wystawiając nos. Suzy siedzi przy nim. Zmiana światła.)

PIERWSZY NARRATOR Gdy tak siedzieli razem na ^{werandzie} podwórku za ~~domem~~, obserwując zachód słońca, zobaczyli wschodzący księżyc i wszystkie gwiazdy.

DRUGI NARRATOR ~~Robili to, co często im się zdarzało robić.~~

Oboje patrzyli na niebo, żeby zobaczyć, czy nie widać gdzieś, gdzieś daleko taty Suzy, który prawdopodobnie latał wciąż balonem.

!!! PODAĆ KLASE,

PODAĆ FLAGE

PIERWSZY NARRATOR Ale nikogo nie zobaczyli.

SUZY (Smutno.) Nikogo. (Neville skamle cicho.)

DRUGI NARRATOR Suzy zaczęła wspominać chwilę, kiedy
widziała ojca po raz ostatni. To był dzień, w którym wziął udział w

Wielkim Międzynarodowym Wyścigu Balonów. (Wschodzi słońce.)

PIERWSZY NARRATOR Był piękny dzień. Słońce świeciło, grała
orkiestra. (Gra orkiestra.)

DRUGI NARRATOR Tłumy wiwatowały. (Tłumy wiwatują.)

PIERWSZY NARRATOR Doskonały dzień na Wielki
Międzynarodowy Wyścig Balonów.

Matka dołącza do Suzy jako część tłumy. Matka podaje Suzy chorągiewkę
Związku Jacka. Obie machają chorągiewkami i wiwatują.

DRUGI NARRATOR Pojawia się tata Suzy.

Ubrany jest w płaszcz pilota, skórzany kask i gogle. Wygląda jak
prawdziwy bohater. Tłum głośno wiwatuje. On macha do nich wesóło.
Widać, że ludzie bardzo go lubią.

PIERWSZY NARRATOR Kibice bardzo go lubili.

DRUGI NARRATOR Bardzo go kochali.

PIERWSZY NARRATOR Ale nikt go nie kochał bardziej od Suzy i
mamy.

MAMA Kocham cię!
Ojciec obejmuje najpierw mamę, a potem Suzy.

OJCIEC (Obejmując mamę.) Do widzenia, moja kochana. Do
zobaczenia wkrótce.

MATKA (Ze łzami w oczach.) Uważaj na siebie, Jack, uważaj.

OJCIEC Nie martw się o mnie, będę w domu na kolację.

SUZY Do widzenia, tatusiu...

OJCIEC Do widzenia, Suzy. Opiekuj się mamą. Powiedz jej, żeby
się nie martwiła.

SUZY Tato, ja...

Wystrzał armatni.

OJCIEC Okej, zaczyna się. Do widzenia.

Thum wiwatuje. Ojciec wchodzi do balonu. Suzy woła do niego, ale prawie jej nie słychać.

SUZY (Woła.) Tato... Tato...

OJCIEC Do widzenia.

MATKA Do widzenia, ~~Jack~~, do widzenia.

~~OJCIEC~~ Do widzenia...
SUZY Tato... Tato...

Ojciec odlatuje. Matka i Suzy machają i wołają do niego, aż zniknie.

Kiedy już go nie widzą, odchodzą. Odgłosy thumu milkną. Zmiana świateł na wieczór. Matka wychodzi. Suzy i Neville siadają na werandzie.

DRUGI NARRATOR I Suzy, chociaż krzyczała tak głośno, jak tylko mogła, nie zdołała powiedzieć tacie, że bardzo go kocha.

SUZY Tato...

PIERWSZY NARRATOR A teraz ^{tato} gdzieś tam leci swoim balonem i może nigdy go już nie zobaczy, żeby mu to powiedzieć. Siedziała na werandzie, przypominając sobie to wszystko, i nagle zrobiło jej się bardzo smutno.

DRUGI NARRATOR ~~Kiedy się ściemniło, Neville zasnął.~~ ^{Balon spał.} Suzy nakryła go delikatnie i na paluszkach weszła do domu, żeby go nie obudzić. (Suzy wchodzi do domu.) ^{DRUID. - B.}

PIERWSZY NARRATOR Ale jak tylko weszła, Neville obudził się i od tej chwili był czujny.

Neville nagle siada.

DRUGI NARRATOR Ponieważ spał teraz na zewnątrz, podjął decyzję, że będzie pierwszej klasy psem stróżem. Obserwował wszystko bardzo, bardzo uważnie całą noc.

PIERWSZY NARRATOR I kiedy zobaczył lub usłyszał coś, nawet w niewielkim stopniu podejrzanego, szczekał na to. Szczekał na ćmy...

ODFBRAC!
FLAGE, K,

SC.5.

JEDZIE RANKA
NA PROSCENIUM
- B.K.

NEVILLE (Widzi ćmę.) Hau!

DRUGI NARRATOR Szczekał na nietoperze...

NEVILLE (Widzi nietoperza.) Hau!

PIERWSZY NARRATOR Szczekał na sowy...

Sowa pohukuje.

NEVILLE Hau!

DRUGI NARRATOR Szczekał na koty...

Kot miauczy.

NEVILLE Hau! Hau!

PIERWSZY NARRATOR I kiedy ktoś przechodził obok ich domu, wracając późno w nocy z pubu...

Pan Przechodzień wchodzi trochę pijany i śpiewa głośno.

PAN PRZECHODZIEN (Ochryplym głosem.) ~~Wczesnym rankiem...~~ *Wczesnym rankiem...*
~~wschodzie słońca...~~

PIERWSZY NARRATOR I wtedy Neville zaczynał naprawę szczekać.

NEVILLE (Zły.) Hau! Hau! Hau! *(Pan Przechodzień przestraszony z parasolem ucieka, Neville zadowolony.)* Hau!

DRUGI NARRATOR Neville się przyzwyczał. Zadowolony myślał, że dzięki niemu dom był bezpieczny i że Suzy i jej mama mogły spać bez obaw w swoich łóżkach.

PIERWSZY NARRATOR Ale niestety, ponieważ Neville bardzo hałasował, żadna z nich nie mogła spać.

SUZY (Wola.) Neville, przestań szczekać!

NEVILLE (Troszkę dotknięty.) Hau!

DRUGI NARRATOR Rano Suzy szła do szkoły i Neville siedł razem z nią.

PIERWSZY NARRATOR Ale nie wchodził do środka, bo był za duży, żeby się schować w biurku...

KIJE!

~~DRUGI NARRATOR~~ Popołudniami biegł pod szkołę, czekał na nią i wracali razem do domu.

PIERWSZY NARRATOR Wieczorem, czasami, kiedy była ładna pogoda, szli razem na spacer. Bawili się w berka albo w chowanego,

tylko że Suzy nigdy nie mogła schować się na długo. (Neville zakrywa oczy, Suzy się chowa.)

SUZY (Woła.) Już!

Neville wacha wokół, znajduje trop i szybko znajduje Suzy.

NEVILLE (Zadowolony.) Hau!

SUZY Och, Neville. Teraz twoja kolej...

Suzy zakrywa oczy, Neville chowa głowę, ale nie resztę ciała. *RAZ, dwa, trzy. Sukces!* *ZUZA: ty głupi pie!*

DRUGI NARRATOR Właściwie Neville nie był bardzo dobry w chowaniu się.

NEVILLE Hau!

ZUZA: Berka!

~~SUZY (Odkrywa oczy i widzi go natychmiast.) Och, Neville! (Neville patrzy na nią zdziwiony.)~~

PIERWSZY NARRATOR Tuż naprzeciwko domku Suzy stał wielki, niezwykle dom. Był bardzo stary. Okna zasłaniały okiennice, drzwi były zabite gwoździami, Suzy nigdy nikogo tam nie widziała.

DRUGI NARRATOR Odkąd Suzy pamiętała, nikt tam nie mieszkał.

PIERWSZY NARRATOR Dom wyglądał złowrogo. Suzy wyobrażała sobie, że w nim straszy. Kiedy było choć trochę ciemno, nawet nie zbliżała się do niego. *Wokół domu był piglany, choć zarosnięty ogród.*

DRUGI NARRATOR W nocy widziała go z okna swojej sypialni i czasami wyobrażała sobie, że dostrzega w środku ludzi.

PIERWSZY NARRATOR Ale potem wytłumaczyła sobie, że to tylko jej wyobraźnia, ponieważ to jest stary dom i zupełnie pusty.

Słyszemy śpiew ptaków.

DRUGI NARRATOR ~~Wokół domu był piękny, choć zarośnięty ogród.~~
 W ciągu dnia Neville i Suzy często się w nim bawili. Ogród był dziki i
 wyglądał jak dżungla.

PIERWSZY NARRATOR Neville bardzo go lubił, wyobrażał sobie, że
 jest tygrysem. ^{Pycz}Chował się, ^hpotem skakał na Suzy, udając, że ją atakuje.

NEVILLE (Wyskakuje i głośno.) Hau!

SUZY (Zaskoczona.) Ach!

DRUGI NARRATOR Ale czasami Suzy straszyla Neville'a.

SUZY Ooooo!

NEVILLE (Zaskoczony.) Hau!

PIERWSZY NARRATOR ^{Czasami bawili się w chodnię}Kochali ten ogród, ale nigdy nie zbliżali się
 do domu. I nigdy nie zostawali w ogrodzie po zmierzchu.

^{Ptaki przestają śpiewać. Mama wychodzi z domu. przediera w pień}Ptaki przestają śpiewać. Mama wychodzi z domu. przediera w pień

MATKA ^{Zuzi, B. K.}Chodźcie, czas na kolację. Tosty z masłem i bardzo dobra
 aszparraagowa zupa.

SUZY (Do Neville'a.) Chyba chciała powiedzieć szparagowa.

DRUGI NARRATOR I czasami po kolacji, ^{zanim poszli do łóżka}zanim poszli do łóżka,
 mama, o ile nie była bardzo zmęczona po pracy w ciastkarni, opowiadała
 im historie, które sama wymyśliła...

MATKA Pewnego razu był sobie młody pasterzyczek, który zakochał
 się w pięknej syrencesarence...

PIERWSZY NARRATOR Czasami trudno było zrozumieć jej historie...

DRUGI NARRATOR Niemniej jednak Suzy i ~~Neville~~ Neville słuchali z
 szeroko otwartymi oczyma i jeśli opowieść stawała się ekscytująca...

MATKA ...i dziki wiatr wiał po domu i wpadał do komina.

PIERWSZY NARRATOR Neville czasami się zasluchał...

Neville wyje.

SUZY Cicho, Neville...

DRUGI NARRATOR Ale jej historie, tak jak wszystkie dobre opowieści, zawsze miały szczęśliwe zakończenie.

MATKA ...i wszyscy żyli długo i szczęśliwie. To wszystko na dziś.

Czas spać.

SUZY Och, nie. Jeszcze jedną.

MATKA Czas spać. Już skończyłam.

NEVILLE Hau!

MATKA Neville! Powiedziałałam, że skończyłam.

SUZY Króciutką...

MATKA Suzy, jestem bardzo zmęczona. Muszę wstać wcześniej do pracy, a ty musisz iść do szkoły.

SUZY Bardzo bym chciała, żebyś nie pracowała.

MATKA Ale pracuję. Inaczej nie miałybyśmy co jeść. A teraz nie sprzeczasz się, proszę. Weź Neville'a na podwórko, a ja przyjdę i przykryję cię kółderką...

SUZY (Do Neville'a.) Chyba kółderką. (Suzy i Neville wychodzą na podwórko. Mama wychodzi.) Bardzo bym chciała, żeby mama nie pracowała tak ciężko.

NEVILLE (Zgadza się z nią.) Hau!

SUZY Chciałabym, żebyśmy miały dużo pieniędzy, żeby mama nie musiała...

NEVILLE (Zgadza się z nią.) Hau!

SUZY A najbardziej chciałabym, żeby tatuś był tutaj.

NEVILLE (Zgadza się z nią.) Hau!

PIERWSZY NARRATOR I tak jak zawsze przed snem Suzy i Neville patrzyli na niebo, sprawdzając, czy nie nadlatuje tata.

DRUGI NARRATOR Ale nie było nawet śladu. Ani balonu, ani taty.

SUZY Och, tato. Wróć do nas kiedyś. Proszę wróć. (Neville postępuje cicho. Po chwili jasne światła.)

1. RAMKA NA WERANDE, B.K.

2. DRZWIOWY PR. KULISEJ - B.
+ STOLIK + TABORET W LEWA, K.

ZAWIESIĆ KŁÓDKĘ
NA DRZWIACH

PIERWSZY NARRATOR Czasami, zwłaszcza w weekendy, Suzy i

~~Neville~~ składali wizyty. Najbardziej lubili odwiedzać najbliższego sąsiada, pana Przechodnia. *(Pan Przechodzień, wchodzi.)*

DRUGI NARRATOR Pan Przechodzień był kiedyś słynnym śpiewakiem operowym.

PIERWSZY NARRATOR Przynajmniej tak mówił.

DRUGI NARRATOR Był znany jako Wspaniały Pacerbi i śpiewał we wszystkich operach na świecie.

PIERWSZY NARRATOR Opowiadał Suzy i Neville'owi o swoich podróżach...

PAN PRZECHODZIEN ^{1.} Śpiewałem w Rzymie, to znaczy we Włoszech. ^{3.} Śpiewałem w Sydney, w Australii. ^{2.} Śpiewałem w Nowym Jorku. To znaczy w Ameryce. ^{4.} Śpiewałem w Mediolanie. To w Grecji.

SUZY Myślałam, że Mediolan jest we Włoszech.

DRUGI NARRATOR Suzy była szczególnie dobra z geografii.

PAN PRZECHODZIEN Tak, tam też jest. A teraz pracuję dla administracji. Jednego dnia okłaskują mnie, rzucają kwiaty i tłoczą się po autograf. *koniecznie przebiega z mojego powozu.* A gdzie teraz jestem? Maluję białe linie pośrodku drogi. Nikt nie chce mnie znać. Próbujać mnie przejechać. Nisko upadłem, prawda?

SUZY Dlaczego przestał pan śpiewać, panie Przechodniu?

PAN PRZECHODZIEN Straciłem głos.

SUZY To znaczy, że bolało pana gardło?

PAN PRZECHODZIEN *(Gorzko się śmieje.)* Bolało gardło?! Myślisz, że przestałem śpiewać tylko dlatego, że bolało mnie gardło? Nie. Ja po prostu straciłem głos. Mój głos mnie opuścił.

SUZY Jak to się stało?

PAN PRZECHODZIEN Pewnej nocy ktoś mi go ukradł.

SUZY Ukradł?

PAN PRZECHODZIEN Kiedy spałem, w Paryżu albo w Portugalii, a może w Peru. Ktoś włamał się do mojego pokoju i kiedy spokojnie spałem, ukradł mój głos.

SUZY ~~Jak? Jak można ukraść głos?~~

PAN PRZECHODZIEN Tak samo jak wszystko inne. Zakradli się. Sięgnęli do mojego gardła i bardzo, bardzo ostrożnie wyjęli mój głos, nawet mnie nie budząc. Wyjątkowo sprytnie. Niech to będzie ostrzeżenie dla ciebie, Suzy. I dla ciebie, Neville. Nigdy nie śpijcie z otwartymi ustami. Śpicie z otwartymi ustami?

SUZY Nie wiem. Wtedy śpię.

PAN PRZECHODZIEN Powinnaś zrobić to, co ja robię. Kiedy idę spać, zawsze zasypiam z pomarańczą pod brodą. O tak, widzicie. Mam zamknięte usta, na wypadek gdyby on chciał mnie znowu okraść.

SUZY Kto?

PAN PRZECHODZIEN Złodziej głosów.

SUZY Jeśli ktoś ukradł pana głos, to dlaczego jeszcze pan mówi?

PAN PRZECHODZIEN ~~Bo on był przebiegły. Ukradł mój prawdziwy głos,~~ a zostawił ten głos. Ale to nie jest mój prawdziwy głos.

SUZY Nie?

~~PIERWSZY NARRATOR Suzy było bardzo trudno uwierzyć w historię pana Przechodnia.~~

~~NEVILLE Hau!~~

~~DRUGI NARRATOR Neville'owi też.~~

PAN PRZECHODZIEN ~~Nie, to jest stary, używany głos.~~ Nigdy nie zaśpiewam tym głosem. ~~Nigdy nie wypełniłbym scen oper takim głosem.~~

~~(Śpiewa ochrypłym głosem.) Do re... mi... fa... sol... la... si... do...~~ *Różniwa piosenka ...*
 ~~(Neville dołącza, wyjąc.) Posłuchajcie tego, słyszycie? Nawet pies go nienawidzi.~~

PIERWSZY NARRATOR I chociaż pan Przechodzień bardzo się starał
- a to nie była jego wina, że ktoś ukradł mu głos - naprawdę śpiewał
okropnie.

DRUGI NARRATOR Więc Suzy i Neville bardzo się starali, by się nie śmiać.
nie śmiać.

PIERWSZY NARRATOR Suzy była niezwykle uprzejma.

SUZY Ładnie pan śpiewał, panie Przechodniu. (Neville warczy.)

PIERWSZY NARRATOR Nawet jeśli Neville nie był zbyt uprzejmy.

PAN PRZECHODZIEN Bardzo miło z twojej strony, Suzy, ale to było
okropne. Mogę zaśpiewać jeszcze?

NEVILLE (Przestraszony.) Nao! Nao!

SUZY Chętnie posłuchalibyśmy pana jeszcze, panie Przechodniu, ale
powinniśmy wracać już do domu. Dziękujemy za ciasto. Balou, pasc! Do widzenia!

PAN PRZECHODZIEN Dobrze, do zobaczenia wkrótce.

SUZY Do widzenia! Będzie szukała pana głosu.

PAN PRZECHODZIEN Cieszę się, ale nigdy go nie znajdziesz. Już jest
za późno. (Pan Przechodzień wychodzi.)

DRUGI NARRATOR Neville zaczął się zastanawiać, jak, jak, do
licha, wygląda głos. I czyby go rozpoznał, gdyby go zobaczył.

PIERWSZY NARRATOR Na wszelki wypadek zaczął wachać wokoło. Do widzenia panie Przechodniu!
(Neville wacha.) Balou! RAMKA NA WERANDĘ, Z.B.

DRUGI NARRATOR Ale nic nie znalazł oprócz...

PIERWSZY NARRATOR Na wpół zjedzonego cukierka...

DRUGI NARRATOR I pudełka zapalek...

PIERWSZY NARRATOR I granatowej skarpetki...

DRUGI NARRATOR I kawałka zniszczonego sznurka...

SUZY Neville, chodź!

NEVILLE Hau!

STOLIK W L. KULISE, B.
TABORET W L. KULISE, K.
DREW. W L. KULISE, B.
OBROTEK POD HORYZONT

PODAĆ KŁĘK.

ZAWIĄZANIE KŁĘK. NA
BRZACH

MATKA Na twoim miejscu nie wierzyłabym panu Przechodniowi.
Myślę, że zbyt dużo pije, a to nie jest dobre dla niego.

SUZY Kiedyś był sławnym śpiewakiem operowym...

MATKA Jeśli on jest śpiewakiem operowym, to ja jestem królową Mongolii... *(Matka wchodzi do domu.)*

SUZY *(Patrzy za nią.)* Jestem pewna, że widziałam światło. *(Suzy wchodzi.)*

PIERWSZY NARRATOR Tej nocy Neville był wyjątkowo czujny.
Obserwował stary dom...

DRUGI NARRATOR I chociaż obserwował czujnie i ani razu się nie zdrzemnął... *(Neville zasypia.)* No może raz... *(Neville nagle się budzi.)*

Nic nie zauważył.

PIERWSZY NARRATOR Następnego dnia po szkole jak zwykle Suzy i Neville poszli do ogrodu się pobawić. ~~Chcieli się rozejrzeć.~~ *(Śpiew ptaków.)*

DRUGI NARRATOR Neville biegał wokoło, szukając śladów.

SUZY Znalazłeś coś, Neville? *(Neville niepewnie.)* Z pewnością widziałam coś wczoraj. Widzisz, w tym oknie, o tam, na wieży...

PIERWSZY NARRATOR Ale nagle Neville zobaczył coś. *(Neville biega w kółko, próbuje pokazać coś Suzy.)*

SUZY ~~O co chodzi, Neville? Co znalazłeś?~~

NEVILLE Hau!

DRUGI NARRATOR Suzy zobaczyła, co Neville odkrył. Drzwi starego domu, zwykle zabite ~~gwoździem~~ *deskami*, teraz były ~~otwarte~~ *odstąpione*. Zawiasy zostały ~~naoliwione~~ i wisiała duża, nowa, błyszcząca kłódka.

SUZY Ktoś tu był. ~~Widziałam.~~

NEVILLE Hau!

PIERWSZY NARRATOR I Suzy pobiegła do domu opowiedzieć mamie. *(Ptaki milkną, wchodzi pan Przechodzień.)*

~~SUZY~~ ~~Ale mama też miała całkiem wiadomość.~~

SUZY

MATKA (Razem.) Mamo! Zgadnij coś...

Suzy! Nigdy nie zgadniesz, co...

MATKA ~~Ja powiem pierwsza!~~
~~Muszę ci powiedzieć wiadomość pierwsza. Właśnie do mnie dzwonili, dostanę lepsze stanowisko.~~

~~SUZY Lepsze stanowisko!?~~

MATKA ~~Tak, będę kierowniczką sklepu. Zaoferowali mi lepszą pracę.~~

SUZY Mamo!

NEVILLE (Wesoło.) Hau! Hau!

MATKA Będziemy miały więcej pieniędzy.

SUZY Bardzo się cieszę...

MATKA Ugotuję dziś wspaniałą kolację, by uczcić tę nowinę.

SUZY Pomogę ci.

PIERWSZY NARRATOR Naturalnie, wszyscy byli tak podekscytowani, że Suzy i Neville zapomnieli o kłódce w drzwiach starego domu.

DRUGI NARRATOR  Po kolacji usiedli na werandzie.

MATKA Na co patrzysz, Suzy?

PIERWSZY NARRATOR Suzy nie chciała powiedzieć mamie, że tak jak zwykle patrzyła w niebo, żeby sprawdzić, czy tata nie nadlatuje. Bo wiedziała, że jak zacznie mówić o tacie, mama będzie smutna. A to był taki miły wieczór.

DRUGI NARRATOR Więc tylko powiedziała:

SUZY Nie patrzyłam na nic ~~szeregowego~~ Tylko na gwiazdy...

MATKA Nie ma ich dziś wiele, jest pochmurna noc. Chyba będzie padać. (Neville pojękuje.)

SUZY Nie martw się, Neville. Jeśli będzie padać, możesz się schować na werandzie.

MATKA Może teraz, kiedy będę zarabiał więcej pieniędzy, kupimy Neville'owi budkę dla psów...

SUZY O, słyszałeś, Neville?

MATKA Będziesz właścicielem domku z własnymi drzwiami.

Balon!
✓ Yes, yes, yes!

PIERWSZY NARRATOR I wtedy Suzy przypomniała sobie, że nie powiedziała mamie, że ktoś prawdopodobnie kupi duży dom.

MATKA Naprawdę? Coś podobnego... Zastanawiam się, kto może chcieć kupić ten dom...

SUZY My też się zastanawialiśmy. Może ktoś miły.

MATKA Pewnie ktoś bogaty. Nie jestem pewna, czy miły. Lepiej nie chodźcie tam więcej. Nie bawcie się w ogrodzie.

SUZY Dlaczego nie?

MATKA Bo na pewno nie będą sobie tego życzyli. Nie będą chcieli, żebyście deptali ich ogród.

~~SUZY — Może nie będą mieli nie przeciwko temu?~~

~~MATKA — Może...~~

SUZY Zapytamy ich, kiedy ich spotkamy, czy pozwolą nam...

MATKA Wydaje mi się, że nie... *(Grzmot. Neville wyje, biegnie i chowa się.)* Ojej, wejdźmy do środka.

Δ DRZWI - K
D.

~~SUZY — Neville...~~

MATKA Weź go do środka, aż minie burza. *(Matka wchodzi do środka.)*

Δ STOLIK + 2 KRZESŁA

BABY

~~Neville, słyszałeś? Chodź. Chodź do domu, bo cię piorun~~

! haw! haw!

~~trzaśnie...~~ *(Grzmot. Neville wbiega do środka. Za nim Suzy. Wchodząc.)*

~~Ty głupi psie...~~

Δ RANKA

PIERWSZY NARRATOR Weszli i usiedli przed kominkiem. Gdy na dworze szalała burza, by sprawić im wyjątkową przyjemność, mama opowiedziała im historię.

Δ DRZWI JADA DO
AKUSTYKUSA

DRUGI NARRATOR Mama opowiedziała im historię o duchach.

Taką, że się bali. Neville'owi futro stanęło dęba. Nawet Suzy się troszkę zdenerwowała. (Grzmoty.)

1 DRZWIAJĄ, DO DOMU
AKUSTYKUSA
POTEM Z POWROTEM
DO DOMU SUZY

MATKA I nagle usłyszeli skrzypienie drewnianej podłogi. Ktoś szedł korytarzem. (Neville pojękuje.) Kroki były coraz bliżej i bliżej.

SUZY Tak...?

MATKA Oboje wstrzymali oddech, a kroki były coraz bliżej i bliżej.

SUZY Tak...? (Neville pojękuje.)

MATKA Potem niespodziewanie ktoś zatrzymał się przed drzwiami.

SUZY Co się stało?

MATKA Słuchali, prawie nie oddychając. Mieli nadzieję, że cokolwiek to było, nie znajdzie ich. Nagle w ciszy usłyszeli... (Ktoś zapukał do drzwi trzy razy, wszyscy podskakują ze strachu. Zwłaszcza Neville, który przytomnieje i zaczyna biegać wokół, czekając.)

NEVILLE Hau! Hau! Hau!

SUZY Kto to może być? Neville, bądź cicho...

MATKA Nie mam pojęcia. Nie o tej porze. Pójdę zobaczyć. ~~Neville!~~

~~SUZY Neville! (Ktoś puka.)~~

~~MATKA Chwileczkę, idę. (Otwiera drzwi. Powiew wiatru.~~

Zaskoczona cofa się, wpuszczając pana Akustykusa do pokoju. Neville warczy. Suzy i mama patrzą na niego. Pan Akustykus uśmiecha się.)

sc. 10.

PAN AKUSTYKUS Najmocniej przepraszam, że was przestraszyłem. Pani ~~Neville?~~

MATKA Tak...

PAN AKUSTYKUS A to będzie mała Suzy, tak?

SUZY (Ostrożnie.) Tak...

PAN AKUSTYKUS Niestety nie wiem, jak się nazywa ten ładny piesek. (Neville warczy.) Naturalnie, nie ufa obcym ludziom. I ma rację.

Mogę się przedstawić? Konstantyn Akustykus. Będę waszym nowym sąsiadem. Właśnie kupiłem dom naprzeciwko.

MATKA Aha. Proszę bardzo, proszę wejść.

PAN AKUSTYKUS Dziękuję. Wpadłem tylko, żeby się przywitać. Co za czarujący domek.

MATKA Dziękuję.

PAN AKUSTYKUS Piękny. (~~Balala~~ warczy na niego znowu.)

SUZY ~~Neville!~~ Cicho!

PAN AKUSTYKUS (Do Neville'a.) No już, no już. Musimy się zaprzyjaźnić, prawda? Będziemy sąsiadami. Jak się nazywasz? Balan: Hau!

SUZY Balan!

PAN AKUSTYKUS Neville? powiem ci coś. Ubiję z tobą interes. Ty nie będziesz na mnie warczał, a ja na ciebie, dobrze? (Śmieje się.)

MATKA ↑ Kupił pan duży dom.

PAN AKUSTYKUS Tak, bardzo duży.

MATKA Dużo przy nim pracy?

PAN AKUSTYKUS O tak.

MATKA Zapewne rodzina przyjedzie niedługo?

PAN AKUSTYKUS Nie mam rodziny. Jestem sam.

MATKA Taki duży dom tylko dla jednej osoby.

PAN AKUSTYKUS Mam dużo różnych rzeczy i szukam spokoju i ciszy.

MATKA Tu wokół jest bardzo cicho... (Nagle grzmot. Pan Akustykus krzywi się, a potem śmieje.) Ale nie w burzę z piorunami.

PAN AKUSTYKUS Tak.

MATKA Nie będziemy panu przeszkadzać.

PAN AKUSTYKUS Jestem tego pewien.

MATKA Czy mogę pana czymś poczęstować?

PAN AKUSTYKUS Nie, nie. Dziękuję. Tylko wpadłem z krótką wizytą. Ale może, jak się już zadomowię, przyjmie pani zaproszenie na kolację.

MATKA Ach. Nie jesteśmy bardzo towarzyscy, ale jestem pewna, że będzie nam miło...

PAN AKUSTYKUS Wspaniale. (Następny grzmot.) Pan Akustykus znowu się krzywi.)

MATKA [↑] Okropne, prawda? Ma pan wszystko, co panu potrzeba?

PAN AKUSTYKUS O tak...

MATKA Mleko? Cukier? Herbatę? Wszystkie podstawowe produkty?

PAN AKUSTYKUS Absolutnie wszystko. Dobranoc, pani Nowak.

MATKA Dobranoc, panie Aku... Akukukusty...

PAN AKUSTYKUS Akustykus...

MATKA Akoustykus...

PAN AKUSTYKUS Dobranoc, mała Suzy.

SUZY Dobranoc.

PAN AKUSTYKUS *(Ruszając ku drzwiom.)* Dobranoc, Patleu!
(Neville warczy. Pan Akustykus śmieje się.) Ojojoi. *(Nagle pokazuje zęby*
i jakby warczy na Patleu.) Neville skowyczy i chowa się pod jakimś
meblem. Pan Akustykus śmieje się głośno.) Dobranoc wszystkim.
(Wychodzi.)

MATKA *(Oczarowana nim.)* Co za czarujący mężczyzna. Czy nie był czarujący?

SUZY Nie, chyba nie.

MATKA Nie?

SUZY Wcale mi się nie podobał.

MATKA Suzy, jak możesz tak mówić?

SUZY Przestraszył mnie. Neville'owi też się nie spodobał, prawda, Neville? (*Neville szczerka.*)

MATKA Nie wiem, wy dwoje... naprawdę. Jak można zdecydować tak od razu, że się kogoś nie lubi? Dopiero go poznaliście.

SUZY A jak mogłaś zadecydować, że go lubisz? Dopiero go poznałaś?

MATKA Bo ja jestem troszkę bardziej filantropopijna od was. Nie myślę źle o nikim, jeśli nie mam ku temu powodu. Według mnie pan Akustykus jest bardzo czarujący. Cieszę się, że jest naszym nowym sąsiadem, i mam nadzieję, że będziemy go częściej spotykać w przyszłości. A teraz czas spać. Przestało padać, więc możesz już wyjść, *możesz już iść.*
Neville (Suzy i mama wychodzą.) *na werandę!*

WY PODAĆ KĄŻE

SC. 11,

PIERWSZY NARRATOR Suzy poszła spać, zastanawiając się, dlaczego jej mama była zła, kiedy ona mówiła o panu Akustykusie. Pomyślała też, że czasami dorośli zachowują się w bardzo dziwny sposób.

DRUGI NARRATOR Poszła spać i śniła, że pan Akustykus szczerkał i wył pod drzwiami. To nie był miły sen.

PIERWSZY NARRATOR Ale przynajmniej spała i nie słyszała, kiedy pan Przechodzień wracał z pubu.

DRUGI NARRATOR Ale Neville usłyszał, trochę warczał, lecz nie szczerkał. Neville przyzwyczał się już do pana Przechodnia, który wracał do domu w środku nocy, śpiwając.

PAN PRZECHODZIEN *(Śpiewa.)* Wczesnym rankiem, o wschodzie słońca, usłyszałem pannę śpiwającą w dolinie. *(Pan Przechodzień upada na ulicy.)*

PIERWSZY NARRATOR Pan Przechodzień był bardziej pijany niż zwykle.

PO WEJŚCIU Z NA PROSCENUM

↓ 1. RANKA - B, K.

~~BALON - RANKA JEDZIE ZUZA~~

ZI, DRZWI A. POD HORYZONT - B

ZABRAĆ SIĘ STOLU + KRZESA - K

KIJE - K.

KIJE - B.

PAN AKUSTYKUS Jesteście oboje mile widziani, możecie zostać.

SUZY *(Suzy cofa się przed nim.)* Dziękuję, może innego dnia...

PAN AKUSTYKUS Jak chcecie.

SUZY Do widzenia!

PAN AKUSTYKUS *(Ostrzej.)* Suzy!

SUZY Tak?

PAN AKUSTYKUS Jeśli chcecie się tu bawić, ty i twój przyjaciel, musicie się bawić bardzo cicho. Słyszycie?

SUZY Tak.

PAN AKUSTYKUS Bo ja nie znoszę hałasu. Widzisz, mam wyjątkowy słuch, wszystko słyszę bardzo wyraźnie. Rozumiesz?

SUZY Tak.

PAN AKUSTYKUS Na przykład w tej chwili słyszę, jak głęboko oddychacie, więc będę zawsze wiedział, kiedy jesteście w ogrodzie. Jak wstrzymacie oddech, tak jak teraz, będę słyszał uderzenia waszych serc.

~~Tak jak teraz, widzicie?~~

~~SUZY Tak...~~

PAN AKUSTYKUS Bum... bum... bum... bum... Słyszę, jak Neville'owi burczy w brzuchu ... *(Neville pojękuje.)*

SUZY Zjadł wcześniej śniadanie.

PAN AKUSTYKUS Pamiętaj. Bardzo, bardzo cicho, bo nienawidzę hałaśliwych dziewczynek z hałaśliwymi psami. *(Pan Akustykus odchodzi.)*

SUZY Neville, słuchaj... *(Neville słucha.)* Ptaki nie śpiewają. *(Neville zajęczał.)* Cicho!

DRUGI NARRATOR Suzy i Neville wybiegli z ogrodu tak szybko, jak tylko mogli.

PIERWSZY NARRATOR Jak już złapali oddech, zdecydowali odwiedzić swojego przyjaciela, pana Przechodnia.

ODEBRAĆ KIJ

DRZWI D. - B.
+ OTWARCIE
STOLIK K.
RAMKA

DRUGI NARRATOR Nie tylko dlatego, że mieli nadzieję dostać kawałek czekoladowego ciasta...

PIERWSZY NARRATOR Niemniej jednak taka myśl przeszła Neville'owi przez głowę. W końcu bardzo wcześnie zjadł śniadanie.
(Neville oblizuje się.)

DRUGI NARRATOR Kiedy przybyli do pana Przechodnia...

SUZY (Wola.) Panie Przechodniu, panie Przechodniu! Jest pan w domu?

NEVILLE Hau!

SUZY Panie Przechodniu!

Pan Przechodzień wychodzi z domu. Wygląda żałośnie. Jest ciepło ubrany, a na szyi ma długi szalik. Kiedy mówi, w ogóle go nie słysząc.

PAN PRZECHODZIEN (Cicho.) Czego chcecie?

SUZY Dzień dobry, panie Przechodniu. *Co się stało?*

PAN PRZECHODZIEN Dzisiaj nie mogę z tobą rozmawiać. Straciłem głos.

SUZY Co?

PAN PRZECHODZIEN Straciłem swój głos.

SUZY Tak? Stracił pan głos?

PAN PRZECHODZIEN Tak właśnie powiedziałem.

SUZY Jak go pan zgubił?

PAN PRZECHODZIEN Spałem i kiedy się obudziłem, już go nie było.

SUZY Kiedy?

PAN PRZECHODZIEN W nocy. W nocy.

SUZY W nocy? Stracił go pan w nocy?

PAN PRZECHODZIEN Ktoś go ukradł.

SUZY Ukradł go? Kto go ukradł?

PAN PRZECHODZIEN Ktoś to zrobił.

sc. 12.

SUZY Ależ panie Przechodniu, tak naprawdę nikt nie kradnie głosów. To niemożliwe. Prawdopodobnie się pan zaziębił i już.

PAN PRZECHODZIENÍ Mówię ci, że ktoś go ukradł. Jak go odzyskam?

SUZY Odzyska pan głos za dzień albo za dwa. Jestem tego pewna. Niech się pan nie martwi. Czy ma pan jakieś pastylki na gardło?

PAN PRZECHODZIENÍ (*Kręci głową.*) Nie, nie potrzebuję żadnych pastylek. Chcę, żeby ktoś znalazł mój głos.

SUZY Postaram się kupić dla pana pastylki na gardło. ~~Do~~ ^{+TUBA} zobaczenia. Niech się pan ciepło ubiera. (*Pan Przechodzień wchodzi do środka. Mówi cicho do siebie.*) Pocziwy pan Przechodzień. Nawet kiedy jest chory, wymyśla historie. Za dzień albo dwa będzie zdrowy. Chyba nie dostaniemy dziś czekoladowego ciasta. (*Neville pojękuje.*) Chodź, Neville. Pójdziemy kupić mu pastylki na gardło. Chodźmy do domu po pieniądze.

PIERWSZY NARRATOR ~~W drodze do domu~~ ^(głos pana Przechodnia) Po drodze do domu usłyszeli dziwny dźwięk dochodzący przez ulicę ze starego domu. (*Był to głos pana Przechodnia w oddali.*)

PAN PRZECHODZIENÍ (*Śpiewa.*) ~~Beh, nie oszukuj mnie.~~ ^{Beh, nie oszukuj mnie. Inty wolać w niej się}

SUZY Neville, to pan Przechodzień.

NEVILLE Hau!

PAN PRZECHODZIENÍ ~~Beh, nie opuszczaj mnie.~~ ^{Beh, nie opuszczaj mnie. Bieżący kłopoty przedmiot nad głowę}

NEVILLE Hau!

SUZY To niemożliwe, dopiero byliśmy u niego w domu. Nie mógł mówić.

PAN PRZECHODZIENÍ ~~Tak możesz tak traktować biedną pannę...?~~ ^{Tak możesz tak traktować biedną pannę...? Świat jest różny jak on!}

SUZY To jego głos. To na pewno jego głos. (*Uświadamia sobie.*)

Neville, to jego głos. Ma rację. Ktoś mu go ukradł. Pan Akustykus ukradł

RAMKE, ZABIERAZUZA
DRZWI A.-B (BALON)
STOLIK Z PATEFONEM -
K

ZUZIA: Mamo, dlaczego?

MATKA: Powiedziała ci że musisz pójść do fryzjera. Najwyższy czas.

ZUZIA: Jak długo cię nie będzie?

MATKA: Postaram się wrócić jak najrybciej. Ale jak będę miała czas, posmukam też nową sukienkę. 

ZUZIA: Nowej sukienki?

MATKA: Nie dźw się tak. Ładnie wydać na siebie pieniądze. Myślę, że od czasu do czasu zastępuję na coś nowego. Z całą pewnością nie rozdajesz mi że czasem dość wyglądać mod modnie.

mu głos. (Neville warczy) Mama wychodzi z domu z bukietem kwiatów.

Mamo, słuchaj, nigdy nie zgadniesz, co się stało...

MATKA Suzy, cieszę się, że wróciłaś. Chcę, żebyś zaniósła je naprzeciwno...

SUZY Naprzeciwno, dlaczego?

MATKA Zerwałam te róże w ogrodzie dla pana Akukustykusa w prezencie na przywitanie.

SUZY Mamo, nie mogę tam pójść.

MATKA Dlaczego nie?

SUZY Po prostu nie mogę. Proszę, mamo...

MATKA Nie bądź głupiutka, zrób tak, jak mówię.

SUZY Mamo, proszę...

MATKA Zaraz się zezłoszczę. Mam dziś dużo pracy i chcę pójść do miasta.

SUZY Nie mogę tam pójść. Nie mogę.

MATKA Suzy...

SUZY Pan Akustykus ukradł głos pana Przechodnia w nocy, więc...

MATKA Co zrobił?

SUZY Ukradł mu głos. Przed chwilą go słyszeliśmy. Prawda, Neville?

NEVILLE Hau!

MATKA Głos pana Akukustykusa?

SUZY Nie, pana Przechodnia.

MATKA Słyszałaś głos pana Przechodnia?

SUZY Tak.

NEVILLE Hau!

MATKA U pana Akukustykusa?

NEVILLE Hau!

MATKA Być może pan Przechodzień składa wizytę panu Akukustykusowi.

SUZY Nie. Pan Przechodzień jest w domu. Stracił głos. Pan Akustykus ukradł go w nocy. I teraz pan Akustykus ma głos pana Przechodnia. Właśnie go słyszeliśmy.

MATKA Suzy! Wystarczy. Nigdy w życiu nie słyszałam takich bzdur.

SUZY Ale...

NEVILLE Hau! Hau! Hau!

MATKA Neville, przestań czekać.

~~SUZY Mamo...~~

MATKA ~~Suzy~~! Nie wiem, co ci się dziś stało. Dobrze, sama je zaniosę. A ty idź do kuchni i posprzątaj. Weź psa ze sobą. Co mu jest?

NEVILLE Hau!

SUZY Mamo, ty też nie możesz tam pójść.

MATKA Nie chcę słyszeć ani słowa.

DRUGI NARRATOR Zanim Suzy zdążyła coś powiedzieć, jej mama przeszła przez ulicę i bramę i weszła do ogrodu starego domu.

PIERWSZY NARRATOR Zobaczyli, jak pan Akustykus wpuszcza ją przez frontowe drzwi.

DRUGI NARRATOR I zobaczyli, jak drzwi się za nią zamykają.

SUZY Och, ~~Neville~~! Co zrobimy? (Neville pojękuje.) *Baton: I don't mad!!!*

PIERWSZY NARRATOR I czekali, jak im się wydawało, całą wieczność, a pewnie to było tylko kilka minut.

DRUGI NARRATOR I potem, ku ich radości, drzwi starego domu się otworzyły i mama wyszła, uśmiechając się do pana Akustykusa.

PIERWSZY NARRATOR I co więcej, mówiła.

PAN AKUSTYKUS To bardzo miło z pani strony. Dziękuję bardzo.

MATKA Proszę bardzo. Do widzenia.

PAN AKUSTYKUS Do widzenia.

Pan Akustykus macha ręką i wchodzi do środka. Mama wraca do Suzy i Neville'a, którzy witają ją ciepło.

SUZY Mammo...

NEVILLE Hau!

MATKA W tej chwili nie chcę z wami rozmawiać. Jestem wciąż bardzo zła. Co robicie? Posprzątaście kuchnię, tak jak prosiłam?

SUZY Jeszcze nie, bo my...

MATKA Proszę natychmiast to zrobić. Jak wrócę, muszę coś upiec.

SUZY Upiec?

MATKA Zaprosiłam pana Akukustykusa na kolację.

SUZY Tutaj? Do nas? *(Neville pojękuje.)*

MATKA A teraz o co chodzi? *DRZWI D. - K*

SUZY Nie wolno mu tu przyjść.

MATKA Dlaczego nie?

SUZY Nie wolno.

MATKA ~~Bardzo mi przykro, ale on przyjdzie.~~ Już go zaprosiłam i przyjął zaproszenie.

SUZY Nie będę jadła z nim kolacji.

MATKA Suzy, proszę bardzo, jak chcesz. Jeśli o mnie chodzi, pewnie będzie lepiej, jak nie będziesz z nami jadła. Możesz pójść spać bez kolacji.

NEVILLE Hau!

MATKA I ty też.

SUZY On nie może tutaj przyjść.

MATKA *(Ignoruje ją.)* Nie mam już czasu. Przestań. Uśmiechnij się.

(Mama wchodzi do środka.)

SUZY *(Idzie za nią.)* Ale, mammo...

MAMA Czy w tym domu nie ma nikogo, żeby mi pomóc.
PIERWSZY NARRATOR Suzy nie była w stanie nic powiedzieć. Jej

mama była zbyt podekscytowana...

*PRZEBÓDRA
MAMY !!!*

Sc. 14.

DRUGI NARRATOR Neville usiadł na werandzie i zastanawiał się, co tu zrobić, bo poczuł, że Suzy, on i jej mama są w niebezpieczeństwie. Ale nie wiedział dokładnie w jakim. Miało to związek z panem Akustykusem. Był tego pewien.

PIERWSZY NARRATOR I kiedy tam siedział, zobaczył, że pan Akustykus wyszedł z dużego domu i patrząc na ich domek uśmiechał się. W taki sam sposób patrzył i uśmiechał się wczoraj do pana Przechodnia.

DRUGI NARRATOR I Neville poczuł, że musi coś zrobić, żeby ostrzec Suzy i mamę. I kiedy pan Akustykus dalej tam stał, Neville zaczął szczekać.

NEVILLE 1. Hau! Hau! Hau! Hau! Hau! 3. Help! Help!

SUZY (Za sceną) 2. O co chodzi, Neville? Cicho bądź.

Pan Akustykus wyciąga rękę i wskazuje palcem na Neville'a. Neville nadal szczeka, ale powoli głos jakby zanika, aż w końcu pies przestaje szczekać.

PAN AKUSTYKUS Ostrzegałem cię, prawda? Śmieje się i wchodzi do domu. Neville próbuje zaszczekać raz albo dwa. Na próżno. Suzy wychodzi, niosąc kosć.

SUZY Już lepiej. Dlaczego tak szczekałeś? (Neville próbuje jej powiedzieć.) Co ci jest? (Neville próbuje znowu.) O co chodzi? Powiedz mi.

PIERWSZY NARRATOR Choć bardzo mocno próbował, Neville nie był w stanie ostrzec Suzy.

SUZY Och, ty głupi psie. W co się bawisz?

DRUGI NARRATOR I Suzy już miała odejść, by pomóc mamie, kiedy usłyszeli bardzo niepokojący dźwięk. Nigdy czegoś takiego nie słyszeli.

NEVILLE (Jego głos, za sceną.) Hau! Hau! Hau!

ZURIA Balon, to ty? To tyje szczekałeś? Pan Akustykus ukradł ci go! Nie martw się, Balon dostaniemy go z powrotem. I gdzie Pana Przechodnia, i taki znowu zamyślać. Nie martw się, jakoś tego dokonamy!

PRZEWID. - K.

SUZY Neville. [✓] Słuchaj, mam plan. (*Neville słucha.*) Kiedy pan Akustykus przyjdzie, oboje będziemy udawać, że idziemy spać. Jak tylko on i mama zaczną jeść kolację, zakradniemy się do dużego domu i spróbujemy się tam dostać oknem albo jakoś inaczej. I wtedy poszukamy twojego szczeku i głosu pana Przechodnia. Jak ci się to podoba? (*Neville troszkę się skulił.*) Wiem, że to trochę niebezpieczne. ~~Ja też nie mam ochoty wchodzić do tego domu. Też się boję, ale to jest jedyny sposób,~~ Neville. (*Neville niechętnie, ale przytakuje.*) Jesteś rasowym staroangielskim ~~wilko-bokserem~~ ^{pidlem-kundlem} wilko-bokserem, Neville. (*Neville prostuje się.*) To są najbardziej odważne psy. (*Neville wygląda dzielnie.*) ~~Niczego się nie boję.~~ (*Chodzi tam i z powrotem z dumnym uśmiechem.*) Nie można przestraszyć staroangielskiego wilko-boksera. To jest niemożliwe. wpisać MATKĘ
 (*Matka wychodzi z domu. Ma nową sukienkę i wygląda bardzo elegancko.*)

MATKA (*Ostro.*) ~~Neville~~, co robisz?

(*Neville podskakuje na dźwięk jej głosu i chowa się.*)

DRUGI NARRATOR Mama Suzy była u fryzjera i kupiła sobie nową sukienkę. Z całą pewnością chce zrobić wrażenie na panu Akustykusie...

PIERWSZY NARRATOR Ale Suzy nie mogła zrozumieć dlaczego.

DRUGI NARRATOR Jej mama nie była już tak zła na nich jak przedtem, bo Suzy pomogła jej przygotować kolację.

PIERWSZY NARRATOR Ale wciąż była troszkę zła.

MATKA ~~Zaraz tu przyjdzie~~ Suzy, ponieważ mi pomagałaś, przebaczam ci i pozwalam tobie i Neville'owi zostać z nami na kolacji. (*Neville ożywia się.*)

SUZY Nie, dziękuję, mamo.

MATKA ~~Co?~~ ^{co?} ~~Słucham?~~

SUZY Nie chcemy kolacji, prawda, Neville? (*Neville nie jest tego pewien.*)

MATKA Nie chcesz kolacji? Gęstej zupy warzywnej?

SUZY Nie. *(Neville jest coraz bardziej zrozpaczony.)*

MATKA Ani pieczonego kurczaka z pieczonymi kartoflami i *zjedanym* groszkiem...

SUZY Nie. *(Neville bije głową o podłogę.)*

MATKA Ani cytrynowego bezocytrynowego ciasta z lodami... *(Neville przekręca się zrozpaczony.)*

SUZY Nie, nie chcemy, prawda, Neville? Chcemy pójść wcześniej spać, prawda? *(Neville jest zdziwiony. Suzy dobitniej.)* Prawda, Neville?

MATKA Róbcie, jak chcecie, głuptasy. Pan Akukustykus i ja zjemy sami.

SUZY Bardzo bym chciała, żebyś z nim nie jadła.

MATKA Suzy, doprawdy nie wiem, dlaczego go nie lubisz, naprawdę nie rozumiem.

SUZY Powiedziałam ci, że ukradł głos pana Przechodnia, a teraz ukradł głos Neville'a.

MATKA Pan Przechodzień pewno jest przeziębiony, a Neville, dzięki Bogu, już dorósł i nie szczeka na wszystko, co widzi.

SUZY A ptaki? Posłuchaj, przestały śpiewać w ogrodzie starego domu.

MATKA Ponieważ robi się już ciemno, Suzy. Poszły już spać.

SUZY Och, dlaczego mi nie wierzysz?

MATKA ~~Myślę, że to wszystko zmyślasz. Z jakiegoś bardzo~~ ~~dziwnego powodu doszłaś do wniosku, że nie lubisz pana Akukustykusa.~~

~~Ale ja naprawdę nie wiem dlaczego. Jest czarujący, uprzejmy,~~

~~wykształcony i bardzo przystojny...~~

SUZY Och, mamó. A tata?

MATKA Tata, kochanie, odszedł. Na zawsze. Poleciał tym ~~głupim~~ *swój* balonem i ~~nigdy już do nas nie wróci. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy.~~

SUZY Ale może wróci pewnego dnia.

MATKA Nie, Suzy, nigdy. Minęło już dużo czasu. Przepraszam, ale jeśli taki ktoś jak pan Akukustykus chce odwiedzić mnie... Jestem tylko człowiekiem, Suzy. Muszę powiedzieć, że uważam go za bardzo... *(Pan Akustykus się zjawia. Jest ubrany elegancko. Ma pelerynę i wygląda jeszcze bardziej złowieszczo niż przedtem.)*

PAN AKUSTYKUS Dobry wieczór, miłe panie.

MATKA *(Szczebiocze troszkę.)* Ach, pan Akukustykus.

PAN AKUSTYKUS *(Cahuje ją w rękę.)* Droga pani, wygląda pani jak z obrazka. *(Zwraca się do Suzy.)* Dobry wieczór, mała Suzy...

SUZY *(Odsuwa się.)* Dobry.

PAN AKUSTYKUS Dobry wieczór, ~~Neville~~. *(Neville uciekł w róg.)*
Nie przywitasz się?

MATKA Przestał szczeakać, to dobry znak.

PAN AKUSTYKUS Już nie szczeaka? Nauczyłeś się nie szczeakać, prawda, psie? *(Podchodzi do Neville'a, który się cofa.)*

SUZY *(Krzyczy.)* Nie dotykaj go! *(Pan Akustykus zaskoczony, odwraca się.)*

MATKA Suzy, ~~doprawdy~~. *(Pan Akustykus patrzy na Suzy, która wyraźnie boi się jego wzroku.)* ~~Bardzo przepraszam.~~ Suzy, ~~wiesz, że to~~ nieładnie krzyczeć na ludzi. Przepróś.

SUZY *(Mruczy.)* Przepraszam.

PAN AKUSTYKUS To nie wypada, Suzy. Raz znałem dziewczynkę, która krzyczała tak głośno, że straciła głos. Całkiem. Nie chciałybyś, żeby tobie to się przytrafiło, prawda?

MATKA Prawda, Suzy. To było ostrzeżenie. A teraz proszę, panie Akukustykus, proszę wejść do środka. Może zechciałby pan kieliszek domowego wina z mleczka?

domowinka

PAN AKUSTYKUS (Wchodząc.) Domowego winka z mleczka?

Mniam. Mniam...

MATKA (Idzie za nim.) Pięć minut, Suzy, a potem proszę pójść do łóżka. Nigdy nie widziałam takiego zachowania. Naprawdę wstydzę się za was. Jesteście jak para chulichuligaganów. (Matka i Pan Akustykus wchodzi do środka.)

DRUGI NARRATOR [↑] Suzy i Neville siedzą na werandzie i próbują znaleźć w sobie odwagę, by wyruszyć w drogę.

PODAĆ FLAGE, K.

PIERWSZY NARRATOR [↑] Jak tak siedzieli, Suzy troszkę usnęła. Może troszkę jej się śniło, a może nie. Może naprawdę to się zdarzyło. Nigdy się tego nie dowiemy, ale zdawało się jej, że w świetle księżyca widziała ojca ~~w swoim~~ balonie. Wydawało się jej, że ją woła. (Ojciec pojawia się wysoko w balonie.)

PODAĆ FLAGE, B.

OJCIEC (Woła.) Suzy... Suzy...

SUZY (Śpiąca.) Tatusiu...

OJCIEC Suzy...

SUZY (Śpiąca.) Tatusiu, potrzebujemy cię...

OJCIEC Musisz być bardzo dzielna, Suzy. Bardzo dzielna.

SUZY Spróbuję, tato. Postaram się.

OJCIEC Jesteście w dużym niebezpieczeństwie. Bądź ostrożna.

Bądźcie ostrożni oboje, słyszysz?

SUZY Będę ostrożna.

OJCIEC Ale nie bój się. Nie wolno ci się bać, Suzy...

SUZY Dobrze, tato, będę się bardzo starać.

OJCIEC Pamiętaj, Suzy, gdziekolwiek będziesz, będę blisko ciebie.

Będę cię obserwował. Nie bój się... (Głos milknie.) Nie bój się... Nie bój się... (Ojciec znika.)

SUZY (Woła za nim.) Tato... Tato... Tato...

DRUGI NARRATOR [↑] I odleciał. Jakby go porwał wieczorny wiatr.

SUZY Tato, tato!!!

UCHYLENIE DRZWI D, -K

PIERWSZY NARRATOR I wtedy Suzy po cichu wyszła z domu. (Suzy wychodzi i rozgląda się wokół.)

SUZY Neville, coś ty zrobił? Przekopałeś cały trawnik. I krzaki różane. I rabaty. Mama będzie wściekła. Zwariowany pies. (Neville wstydzi się bardzo.) Idziemy? Jesteś gotowy? (Słychać głosy z domu. Mama się śmieje, a potem pan Akustykus.)

MATKA (Za sceną.) Ach, panie Akustykus, doprawdy... Proszę nie mówić takich rzeczy...

PAN AKUSTYKUS Ależ naprawdę tak myślę, moja droga pani. Każde słowo to prawda.

MATKA Och, pan jest takim pochlebchlebcą. Więcej winka?

PAN AKUSTYKUS Wspaniały rocznik, droga pani. Wspaniały rocznik. (Mama znowu się śmieje.) ZAMKNIĘTE DRZWI - K.

SUZY (Słucha.) ~~Zaraz zaczął jeść.~~ Chodź, musimy się pośpieszyć. (Odchodzi. Robi się ciemniej.) DRZWI A. - K - B. WOLNO

DRUGI NARRATOR To była bardzo ciemna, bezksiężycowa noc.

Tylko gwiazdy świeciły. DRZWI Z POZYCJI HORYZONTU JADĄ W STRONĘ WERANDY - K.

PIERWSZY NARRATOR Suzy i Neville zakradli się przed ogród pana Akustykusa i ścieżką ogrodową doszli do dużych frontowych drzwi.

(Oboje się zatrzymują. Neville zbliża się do domu.)

SUZY (Szepcze.) Nie ma co ich ^{otwierać} popychać, Neville. Są zamknięte.

DRUGI NARRATOR Ale Neville popchnął drzwi i ku ich zdziwieniu duże, drewniane drzwi otworzyły się szeroko.

PIERWSZY NARRATOR Zastanawiające było, że nie zaskrzypiały tak jak normalne drzwi, ale wydały dziwny dźwięk. (Dziwny odgłos „uuh”, oboje podskakują.)

DRUGI NARRATOR Ale potem Suzy i Neville odkryli, że nic w domu pana Akustykusa nie wydaje takiego dźwięku, jak powinno.

PIERWSZY NARRATOR Ostrożnie weszli do ciemnego holu.

PIERWSZY NARRATOR A co stało się potem, opowiemy wam za kilka minut. Do zobaczenia po chwili 45

PO WJĘCIU SUZY I BALONA PRZEZ DRZWI - JADĄ CENTRAWIE POD HORYZONT

WŁĄCZYĆ BEZPIECZEŃSTWO !!!

* PARAWAN ZWOLONCZELA Z LEWEJ STRONY (Z BRZĘCH)
Z PR. STRONY (ZŁAZAKI BRZĘCH)
* WŁĘZŁA SŁAFA DZIEWCÓW PO LEWEJ STRONIE

1.

1. I NARRA Oto dalsza część opowieści o
Zuzi i Balonie.
2. I VARR. Czy pokonałli parwa Akustylusa?
3. I VARR. II Czy ptaki znów zaczęły śpiewać?
Czy Balon odzyskał swój głos? Czy pan Przechodniś zaspiewał
tak pięknie jak ptaki? II NARR

1.

II NARR. Zuzia i Balon zaczęli wędrować
po domu.

PO PRZEJĘCIEM PARAWANÓW DO PRZODU

ZABRAĆ DRZWI W KULISĘ, L.
ZABRAĆ DYWANIK (RAMKE)

III PRZYGOTOWAĆ SKRZYPCE, AKORDEON

KOSTUMY NA RAMKE, + PERUKI (POMARAŃCZOWY PIERWOS)

WIESZAK Z KOSTUMAMI [L. KULISA BRZĘCH]

STÓŁ, SŁAFA DZIEWCÓW

2 DRABINY

3 PIŁKI

WĄZ Z BALONIKIEM

POZYTYWKA

KOTYSKA

BALONIKI DLA P. PRZECHODNIA

~~WYKAZAĆ BEZPIECZEŃSTWO !!!~~

!!! WŁAŒCIWIE MIKROFON BEZPRZ.

CZĘŚĆ II

Hol / ~~Niebieski Salon~~

H. SUZY ~~Zamknij drzwi.~~ (Balon zamyka drzwi. Dziwne „uuuuuh” się powtarza. Balon podskakuje znowu.) Cicho! Musimy być bardzo cicho.

DRUGI NARRATOR To był ogromny dom z wieloma ~~pokojami~~ ^{korytarzami} ~~zabiera drzwi~~ tak jak powiedział pan Przechodzień...

PIERWSZY NARRATOR I z wieloma ~~korytarzami~~ ^{pokojami} tak jak powiedział pan Przechodzień.

DRUGI NARRATOR I holami...

PIERWSZY NARRATOR I tajemniczymi przejściami...

DRUGI NARRATOR I bardzo łatwo można się było w nim zgubić...

PIERWSZY NARRATOR Może się zdarzyć, że Suzy i Balon będą potrzebować naszej pomocy...

DRUGI NARRATOR Żeby znaleźć miejsce, w którym pan Akustykus schował głos Balona...

PIERWSZY NARRATOR I głos pana Przechodnia...

DRUGI NARRATOR I szczebiot ptaków...

PIERWSZY NARRATOR I jak już je znajdą...

DRUGI NARRATOR ...być może z naszą pomocą wydostaną się z domu. ^{KRYK} ^{mi zuch}

PIERWSZY NARRATOR Więc będziemy musieli być cicho.

DRUGI NARRATOR Bo pan Akustykus jest blisko, w ~~domku~~ Suzy.

PIERWSZY NARRATOR I musicie pamiętać, że ma bardzo dobry słuch.

Słyszy, jak biją ludzkie serca.

DRUGI NARRATOR Więc cici-ci!

Notatka: Teraz droga, którą wybiorą Suzy i Balon, będzie zależała od decyzji podjętej przez narratorów i publiczność. Poszukiwanie będzie się odbywało tak cicho, jak to możliwe. Później, kiedy zacznie się pościg (to znaczy, kiedy Suzy i Balon zostaną odkryci przez pana Akustykusa), może być bardzo gorąco. Oczywiście wyobrażamy sobie pokoje i jakieś duże rekwizyty, ale mniejsze będą mile widziane. Szafa dźwięków powinna być prawdziwa. Duża szafa z wieloma małymi, praktycznymi szufladami. Może być schowana w różnych częściach domu podczas różnych przedstawień. Powinna to być niespodzianka

nawet dla wykonawców i dla dzieci, które już widziały przedstawienie. Więc zależnie od wyboru:

SUZY Jaki wielki pokój! (Rozglądają się wokoło.) Widzisz coś, Balon? (M)
(Balon zaczyna chodzić wokoło.) Ostrożnie!

DRUGI NARRATOR Zuzia i Balon próbowali poruszać się tak cicho jak tylko to było możliwe. (P) Było to trudne bo podłoga dziwnie skrzypiała. (M)

ZUZIA Jakbyśmy szli po świnkach. (P) Co za dziwny dom. Nic nie brzmi tak, jak powinno. ^{Balon dosyć!} Nic tu nie ma. Dokąd mamy teraz pójść? Zdaje się, że nie ma stąd wyjścia. (Zuzia znajduje uchylną ścianę). Balon chyba coś znalazłam! ^{rece wychodzą ze śiany} Zobacz to uchylna ściana. Balon chodź tutaj! (Balon znajduje tajemnicze przejście) ^{Tam nic nie ma!}
Balon, Balon, o co ci chodzi? O, proszę, tu jest tajemnicze przejście. Balon, jesteś wspaniały! Dobry pies! (Balon jest bardzo zadowolony.) A teraz którąś pójdziemy? Pójdziemy tym tajemniczym przejściem? Czy raczej przez uchylną ścianę? Sama nie wiem co robić. Jak myślisz Balon?? !!! UWAGA DRABING

PIERWSZY NARRATOR Chyba będziemy musieli im pomóc. Będziemy głosować!

DRUGI NARRATOR Ja myślę że powinni przejść przez uchylną ścianę.

PIERWSZY NARRATOR A ja myślę że przez tajemnicze przejście. Ci ^{Będziemy głosować!}
którzy uważają tak jak ja niech podniosą ręce!! (liczenie głosów)

DRUGI NARRATOR Dobrze opuszczamy ręce!! A teraz ci, którzy myślą, że powinni przejść przez uchylną ścianę.. Ręce do góry!! (liczenie głosów)
(głosowanie... decyzja zostaje podjęta).

UWAGA KOTYSKA !!!

POMOĆ TUŻ
NA PARAWANIE
DRABINĄ SKOŚM
ZA DRZWIAMI

Pokój dziecienny

ZUZIA Gdzie jesteśmy, Balon? (~~Wypadają piłki~~) To chyba jest pokój dziecienny.

PIERWSZY NARRATOR Stała tam kołyska ~~dla niemowlaka~~ a w niej leżała lalka pokryta grubą warstwą kurzu.

ZUZIA Nikt się tutaj od bardzo dawna nie bawił.

(Zuzia podnosi lalkę, odwraca ją a lalka wydaje niesamowity dźwięk) (Balon zostaje złapany przez węża) (~~Wypada z kołyski za parawan!!!~~) (Zuzia pomaga mu oswobodzić się a Wąż znika w ścianie. W pysku Balona pozostaje Balonik.) (Otwiera się klapka z pozytywką)

ZUZIA Balon nie podoba mi się tutaj, chodźmy stąd. Ale stąd nie ma wyjścia! (Balon siada zrozpaczony na baloniku.)

PIERWSZY NARRATOR Wtedy Balon odkrył coś niezwykłego. W środku balonika znalazł kartkę papieru.

ZUZIA ~~Co znalazłeś? Poczekał sekundę. Coś jest tutaj napisane. Ale bardzo słabo widać.~~ (Czyta z trudnością.) „Żeby mnie otworzyć”... Balon!! To znaczy że tutaj muszą być ukryte drzwi! „Żeby mnie otworzyć, musicie powiedzieć... Między św. Mikołajem i Bożym Narodzeniem. Ile jajek znosi gąsior”. Bardzo dziwne. Jak to można zgadnąć? Masz jakiś pomysł, Balon? (Balon nie ma. Może ktoś z publiczności. Jeśli nie mają...)

DRUGI NARRATOR Suzy zastanawiała się nad zagadką przez chwilę...

SUZY Nie wiem, ile jajek składa gąsior. To bardzo podchwytliwe pytanie. Nie pomagasz mi, Balon? Na pewno nie wiesz, co to jest gąsior. Powiem ci, to jest gęś męskiego rodzaju. To nie ma żadnego znaczenia, ale... (Uświadamia sobie.) Och... to gęsi składają jajka, a nie gąsiorzy, prawda? Odpowiedź: nie składają żadnych jajek. (Głośny śpiew ptaków.) Tak!

DRUGI NARRATOR I wtedy tajemnicze drzwi się otworzyły.

SUZY ~~Choc~~ ^{1. Schody} Balon idziemy dalej.

DRABINA

DRUGI NARRATOR I zaczęli wchodzić po drabinie. Najpierw Suzy, a Balon za nią. Było to dla niego bardzo trudne. (Balon ślizga się i czasami trochę spada w dół.)

SUZY ^{Uważaj} ~~Chodź~~, Balon.

^{PIERWSZY} DRUGI NARRATOR Bo drabiny nie są przeznaczone dla psów. Zwłaszcza nie dla rasowego ^{rudla kundla.} ~~Rudla - kundla.~~ Wydawało się im, że idą ~~bardzo, bardzo długo.~~

SUZY (Bez tchu.) Ta drabina pewnie prowadzi na sam szczyt domu. Widzę już światło. (Głośny dźwięk klaksonu. Oboje prawie spadają.) Co to było? To chyba nietoperz. ~~Balon, to jest bardzo dziwny dom. Nietoperze nie mają przecież klaksonu jak samochody. Boję się. Zaczekaj. Już jesteśmy. (Schodzi z drabiny na strych, Balon za nią.)~~

DRUGI NARRATOR W końcu oboje znaleźli się ...

SUZY Myślę, że to jest... strych. Chyba jesteśmy pod samym dachem.

ZABRAĆ DRABINĘ

STRYCH

PIERWSZY NARRATOR Zuzia i Balon na wpół pełznąc, na wpół kucając zaczęli podążać ciemnym przejściem. Poruszali się wolno. Suzy była bardzo zdenerwowana. A Balon przerażony.

SUZY Trzymaj się blisko mnie, Balon. Jest bardzo ciemno. Mam nadzieję, że nie ma żadnych dziur w podłodze. Nie będę w stanie ich zauważyć, jeśli... uuu... (Uderzyła się w głowę.) Uważaj, Balon! Niskie belki. (Balon uderzył się w głowę.) Lepiej ~~skucnij.~~ Sufit jest coraz niższy. ~~Zdaje się, że widzę jakieś~~

~~światło. Tak, błysk światła. Chodź, prawie jesteśmy, Balon... uuuu... (Znowu uderzyła się w głowę.) Uważaj, teraz! (Balon też znowu się uderzył w głowę.)~~

Popatrz tu jest ^{jakieś przejście} ~~jakieś przejście.~~ Musimy się przestąpić... (M) ..dalej, pędź!

PARAWANY JADĄ NA PROSCENIUM
NAGRANIE ZUZI

BALKON

Słyszemy wycie wiatru.

DRUGI NARRATOR ~~Wiele otworzyli drzwi~~ i wyszli na powietrze, na balkon. Balkon znajdował się bardzo wysoko, a do tego był strasznie wąski.

Zakreśliło się im w głowie.

SUZY Nie patrz w dół, Balon. Jesteśmy bardzo wysoko, a ~~ta poręcz nie~~ *tu nie ma poręczy.* ~~wygląda na mocną.~~ Wcale mi się to nie podoba, boję się wysokości. (Suzy i

Balon przesuwają się jedno przy drugim.) Ostrożnie... (Idą niepewnie po wąskiej półce. Suzy się potyka. Balon łapie ją.) Ach, Balon, trzymaj mnie. Nie puszczaj.

Trzymaj! O tak. Dobry pies. (Znowu są bezpieczni.)

I NARRATOR *Kiedy ziało odddech...*
SUZY ~~Cieszę się, że jesteśmy bezpieczni. Teraz...~~ Patrz, Balon, widać stąd bardzo daleko. Zobacz, to jest nasz domek. Światła się świecą. Mam nadzieję, że wciąż jedzą kolację i że z mamą wszystko dobrze. Nigdy nie odnajdziemy twojego głosu, co? (Suzy i Balon, nieszczęśliwi, obejmują się.)

DRUGI NARRATOR I wtedy Zuzia przypomniała sobie sen o tacie, który powiedział, żeby była dzielna i że będzie nad nią czuwał. ~~I nagle znalazła w sobie odwagę.~~

SUZY Chodź. Nie wolno nam się poddawać. Nie teraz... Spójrz, tutaj są jakieś schody, . Chodźmy. Przekonamy się, dokąd prowadzą. Co znalazłeś Balon? Co to jest? To jakaś rura. ~~Chyba możemy zjechać nią w dół. To nie będzie zbyt trudne.~~ Możemy ześlizgnąć się trochę ~~Będzie szybciej niż schodzenie po schodach.~~ Co robimy Balon? Czy zaryzykujemy rurę czy schodzimy po schodach?

DRUGI NARRATOR Ja bym zaryzykował... zjazd rurą!!

PIERWSZY NARRATOR A ja sugerowałbym zejście po schodach!!

DRUGI NARRATOR Nie... Rurą!!

PIERWSZY NARRATOR OK.!! Ci którzy myślą że powinni zsunąć się po rurze, ręce do góry!

DRUGI NARRATOR W porządku ręce w dół! Teraz ci którzy myślą że powinni zejść po schodach!

(głosowanie, decyzja zostaje podjęta)

1 WARIANT (JEŚLI ZOSTAŁA WYBRANA RURA NARRATORZY PERSWADUJĄ WIDOWNI ŻE TO ZBYT NIEBEZPIECZNE I ZGADZAJĄ SIĘ CO DO TEGO)

2 WARIANT (RURA)

SUZY ~~Chodź. Spróbujemy. Chodź, Balon. Wszystko będzie dobrze. Ja pierwsza. (Suzy się trzyma rury.) Słuchaj, to jest bardzo proste. Za mną. (Zjeżdżają w dół.)~~ To wcale nie jest niebezpieczne, ~~Balon. Spokojnie, zaraz dotrzemy na...~~ (Suzy ślizga się i Balon też.)

PIERWSZY NARRATOR Nagle zaczęli zjeżdżać w dół szybciej, niż zdążyli pomyśleć. Suzy była pewna, że to już koniec wszystkiego. Balon zamknął tylko oczy i czekał na katastrofę. (Pauza.)

SUZY (Otwiera oczy.) Balon? (Balon dotyka ją nosem, niedowierzając.) Balon? Nic ci nie jest? Gdzie jesteśmy? (Rozglądają się ostrożnie.) Tak. Chodź. Rozejrzyjmy się wokoło.

3 WARIANT (RURA)

SUZY Jedziemy. Ooooch... (Suzy i Balon zjeżdżają.)

DRUGI NARRATOR Mknęli coraz niżej, wciąż szybciej i szybciej. Balon nigdy w swoim życiu nie podróżował szybciej i z całą pewnością więcej już nie chciał. Dziękuję bardzo. Podróż trwała całe wieki, aż nagle... (Padają razem i ciężko oddychają.)

4 WARIANT (ZUZIA I BALON SCHODZĄ PO SCHODACH)

ZUZIA ~~Gdzie teraz Balon, schody się urywają. Masz rację tutaj jest jakieś przejście.~~

!!!

LAMPKA

!!!
ZABIERANIE DRABINY
MIKROFON

||| LAMPKA

LOCH

DRUGI NARRATOR Suzy dzielnie zdecydowała, że pójdzie pierwsza. Z trudem zsunęła się w otwór i próbowała znaleźć jakieś oparcie dla stóp, ale nie znalazła.

SUZY Balon, muszę skoczyć. Życz mi powodzenia. Raz... dwa... trzy...
(Suzy skacze i ląduje podskakując.) Ach! Okej. Nie jest bardzo wysoko. Balon, skacz.

DRUGI NARRATOR Ale Balon, który przed minutą sam chciał tam wskoczyć, teraz nie miał na to ochoty.

SUZY Balon, skacz. Złapię cię. O tak. Nie bądź głupi. Skacz, Balon!

(Narratorzy prowokują widownię do dopingowania Balona. Balon skacze i ląduje na niej.) Okej. Gdzie jesteśmy? Brrr! Ciemna piwnica, loch. Mam nadzieję, że jest jakieś wyjście.

DRUGI NARRATOR Suzy i Balon rozglądali się przez jakiś czas, ale jedyne wyjście to był otwór w suficie, przez który wskoczyli. Jednak nie byli w stanie przez niego się wydostać, bo był za wysoko.

SUZY Musi być jakieś inne wyjście. Nie możemy zostać tutaj jak w pułapce.

PIERWSZY NARRATOR Może jest jakieś sekretne przejście.

DRUGI NARRATOR Dom jest ich pełen.

ZUZIA (Podskakuje.) Ach!

PIERWSZY NARRATOR W lochach są szczury.

ZUZIA Złap go, Balon. (Balon podskakuje.) Balon, jesteś psem. Masz łapać szczury, a nie uciekać przed nimi. (Zdenerwowany Balon podchodzi do szczura, który ucieka, wydając głos jak wyścigowy samochód.)

DRUGI NARRATOR Balon, który zwykle nie ma problemu z bieganiem za szczurami, nie miał ochoty łapać tych z głosem jak wyścigowy samochód. Czy ktoś słyszał, żeby można było zostać przejechanym przez szczura?



PODAĆ LAMPKI NAGŁOWE

ZABRAĆ

DRABING

RAMKAWKUNY

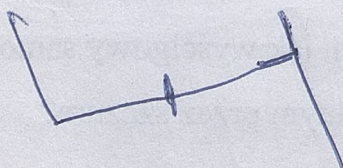
POWIESIĆ KOSTIUMY
I PERUKI

Zabójca
Kot w klatce
Ciemny kepturek



ZUZIA: Balon, ciad, lerić, zdecht pier
Balon puchaczys ~~z~~
mnie!
wyzarad RANICI I WIESZAKA

!!! ZAKOŻE STOT



SUZY Balon. Mam! Spójrz! Tu są ukryte drzwi. Nie wiem, dokąd prowadzą, ale to jest jedyne wyjście. Chodź za mną. (M)

PIWNICA NA WINO

SUZY

Gdzie my jesteśmy? Dużo butelek wina.

PIERWSZY NARRATOR Znaleźli się w piwnicy z winem pana Akustykusa! ^{ZUZIA!} Strasznie dużo pije. Setki butelek. Ale nie ma stąd wyjścia.

DRUGI NARRATOR Musi być.

ZUZIA Spójrz, Balon, tylko półki z butelkami. (Balon wacha coś w jednym rogu.) Co znalazłeś, piesku?

DRUGI NARRATOR Czyżby wyjście? (M)

PIERWSZY NARRATOR Jakaś solidna ściana butelek.

ZUZIA Spróbujmy ją przesunąć Balon, pomóż mi. (P)

DRUGI NARRATOR Rusza się!!

(Suzy i Balon opierają się na butelkach i pchają razem.)

ZUZIA Pchaj! Pchaj! (Otwierają ukryte drzwi. Bez tchu.) (M)

PIERWSZY NARRATOR Świetnie.

DRUGI NARRATOR Udało się!

ZUZIA To jest jedyne wyjście stąd. Idź za mną.

PRALNIA

DRUGI NARRATOR

PIERWSZY NARRATOR

byli w pralni pana Akustykusa. Wszędzie były prześcieradła i poszewki, koszule, i skarpetki. Pan Akustykus miał strasznie dużo skarpetek.

SUZY Nie wydaje mi się, żeby twój głos był tutaj. Dokąd teraz? Nie mamy dużo czasu. Pan Akustykus zaraz wróci. Jeśli nas tutaj złapie, to nawet nie chcę

[nie powinno być światła z tyłu za przesłoniętą naszą garderobą]

~~PRZECIĄGNIĆ~~
~~STRZELIĆ DO PRALNI~~

WIESZAK W LEWEJ K.
RAMKA SKOŚCEN
W ITKULISIE (PR.)

!!! ODEBRAĆ LAMPKI
!!! POTRÓC PRZY RAMCE
!!! NARRATORÓW

PO OTWARCIU SKRZYDŁA PARAWANU - JEDNĄ RAMKĄ Z KOSTIUMIAMI I WIESZAK

Znaleźli się w garderobie pana Akustykusa.

A może to jest tajemniczy pokój, o którym mówili pan Prechodzia?

myśleć, co nam zrobi. (*Suzy i Balon rozglądają się.*) Tu są drzwi. Co znalazłeś Balon?

Ale zamknięte. Musimy je otworzyć!

3x KARTKA ZZA PARAWANU

(ZABAWA Z KARTKĄ)

ZUZIA Co tam jest napisane? (*Czyta*)

*p.m. do parawanu
lewego*

„Nie wpuszczę cię na kolację,

Byś jadł moje jedzenie i pił moje wino,

Smakował moje śniadanie i pił moją herbatkę,

Jeśli nie zaśpiewasz dla mnie piosenki.”

III SCENA

Och, wspaniale! Czy to znaczy, że będziemy musieli zaśpiewać, żeby otworzyć te drzwi? Chyba tak. Ty nie potrafisz śpiewać, prawda, ~~Neville~~? Biedactwo.

Zaczekaj chwileczkę. Nic nie przychodzi mi do głowy. Wiem, może ta, którą zawsze śpiewa pan Przechodzień... (*Śpiewa*) *Wczesnym rankiem o wschodzie*

śłońca... o właśnie. (*Suzy z trudnością przypomina sobie słowa. Może*

publiczność da się przekonać, by jej pomóc. Jeżeli nie, to będzie musiała sama śpiewać.)

(piosenka) (otwiera się przejście)

!!! ODEBRAĆ KARTKE,

JADALNIA

*Po wejściu — ZAWIESIĆ SZAFĘ
STOŁU DZWIĘKOWY*

DRUGI NARRATOR Suzy i Balon weszli do jadalni i zobaczyli najdziwniejszy stół, jaki kiedykolwiek widzieli.

(ZABAWA Z POTRAWAMI)

ZUZIA Balon przecież musimy znaleźć twój głos i głos pana Przechodnia!

Szukajmy dalej! Zobacz Balon tu jest jakiś wąski korytarz. Zobacz Balon!

Balon! Co tam jest? Jakie dziwne przejście, to chyba wiolonczela. Co wybieramy? Nie wiem. Jak myślisz?

*(NA POZYTYWIE
I UKOŚNYM
PRZEJŚCIU)*

PIERWSZY NARRATOR Spróbujmy im pomóc!

DRUGI NARRATOR Uważam że powinni przejść przez wiolonczele.

PIERWSZY NARRATOR Ja uważam że powinni przejść przez wąski korytarz!

~~DRUGI NARRATOR~~ Ale jest bardziej interesujące.

~~PIERWSZY NARRATOR~~ W porządku! Ci, którzy uważają, że powinni wyjść przez drzwi kuchenne... Ręce do góry! (Głosowanie.)

~~DRUGI NARRATOR~~ Okej. Ręce w dół. A teraz ci, którzy myślą, że powinni ~~zaryzykować wyjście przez kłapę~~... Ręce do góry! (Głosowanie. Decyzja zostaje podjęta.)

(Kuchnia, strona

Kłapa: Loch, strona)

W tym miejscu poszukiwanie się kończy. Szafa dźwięków została znaleziona i pojawia się w jednym wybranym wcześniej miejscu. (W kuchni, lochu, tajemniczym pokoju, gabinecie, wieży, na strychu albo w laboratorium). Teraz akcja rozgrywa się w jednym z tych miejsc.

SUZY Neville, spójrz! Popatrz! To musi być to. Rzeczywiście.

(Podbiegają i sprawdzają.) Uważaj. Tutaj są napisy. To jest to, czego szukaliśmy. (Czyta napisy na szufladach.) Samolot... Alarm... Arkady z szafami grającymi... Bron przeciwczołgowa... Aplauz... (Czyta dalej.

Neville otwiera troszkę jedną z szuflad. Nagłe oklaski. Zamyka szufladę.)

Neville! Dzieci... Łóżka... Dzwony... Rowery... Ptaki... (Neville otwiera następną szufladę. Płacz dziecka. Zamyka ją.) Neville, powiedziałam ci, nie rób tego! (Przechodzą na drugą stronę.) Rozejrzyj się tutaj. Śpiew.

Może tutaj znajdziemy głos pana Przechodnia... (Otwiera kilka szuflad.

Jedną po drugiej. Słyszemy kilku śpiewaków. Jednego po drugim. Żaden z nich nie ma głosu pana Przechodnia.) Tutaj są głosy wielu śpiewaków.

Jak znajdziemy głos pana Przechodnia? (Neville otwiera następną szufladę. Bardzo żywy głos mówi: „Halo, halo, stary!”. Neville jakby go połyka.)

~~POZOSTAŁE~~
~~POZOSTAŁE~~
~~POZOSTAŁE~~
ZABRAĆ KOSTUMY
Z RAMKI

NEVILLE *(Powtarza.)* Halo, halo, stary!

SUZY Neville, włóż go z powrotem!

NEVILLE Halo, halo, stary...

SUZY *(Śmieje się.)* Neville, włóż go. *(Otwiera szufladę. Kura gdacze.*

Suzy otwiera usta i powtarza dźwięk. Wypluwa go z powrotem do szuflady. Neville otwiera następną szufladę i połyka zawartość. Tym razem wydaje głos jak syrena okrętowa. Suzy brzmi jak spływająca woda w toalecie. Neville odpowiada dźwiękiem, jakby coś się waliło, jedno za drugim.) Już, ~~chodź!~~ Dosyć! ~~Jeżeli nas tu złapie, to na pewno coś nam~~

~~zrobi. A teraz...~~ spróbuj znaleźć swój szczek, a ja spróbuję znaleźć głos pana Przechodnia. Popatrz pod „S” jak „szczekanie”. *(Neville przeszukuje szuflady. Szuka swojego głosu, znajduje kilka różnych głosów psów.*

Próbuje je. Jeden jest bardzo gruby. Za gruby. Jeden jest cienki. W tym czasie Suzy dalej szuka. W końcu Neville znajduje swój głos i zadowolony biega wokół, szczekając.) Neville, znalazłeś! Świetnie! Teraz cicho,

cicho. ~~Nie mamy dużo czasu.~~ Nie mogę znaleźć głosu pana Przechodnia.

(Suzy szuka, Neville się bawi. Otwiera szufladę z napisem „Koty” i

szczeka na ich miauczenie.) Neville! Bądź cicho. Pomóż mi. Widzisz,

~~tutaj mamy alfabetyczną listę.~~ Powinno być pod „P” jak Przechodzień,

ale go tutaj nie ma... *(Nagle w pokoju słychać głośny głos pana*

Akustykusa. Nie widać go od razu.)

PAN AKUSTYKUS Zdaje się, że znajdziecie głos pana Przechodnia pod „U”, „uciażliwy”, Suzy. *(Suzy i Neville podskakują. Zastygają.)* W to samo miejsce będę musiał włożyć twój głos, Suzy. Tam gdzie są rozrabiacy i hałaśliwi ludzie. Ty do nich należysz.

SUZY *(Szepcząc do Neville’a.)* Pan Akustykus!

NEVILLE Hau! *(Pan Akustykus wychodzi z półmroku. Jego głos jest wciąż głośny i brzmi kwadrofonicznie.)*

PAN AKUSTYKUS Dobrze się bawicie, przeszukując mój dom, co?

NEVILLE Hau!

PAN AKUSTYKUS O, widzę, że Neville znowu szczeka. Zaraz ci go odbierzemy, nie martw się. Bardziej od niegrzecznych dzieci nienawidzę niegrzecznych psów... *(Zaczyna nacierać na Neville'a, który się cofa, szczerząc zęby.)* Chodź tutaj. Oddaj ~~szczek~~ ^{szczek}. Bądź dobrym pieskiem...

SUZY Neville, nie szczekaj na niego... Możesz robić, co chcesz, ale nie szczekaj. *(Przestaje mówić, gdy pan Akustykus naciera na nią.)*

PAN AKUSTYKUS Jak już tu jestem, odbiorę też i twój głos. I będzie doskonała cisza. *(Suzy patrzy na niego z szeroko otwartymi oczyma. Nic nie mówi.)* ~~Nie? Nie szkodzi, poczekam.~~ Nie potrafisz być długo cicho, Suzy... Znając ciebie... Wcześniej czy później coś powiesz, prawda? ~~A teraz uporządkujmy to miejsce.~~ ^{Schowajcie} Podnieście wszystkie głosy ~~piesków i włóżcie je tam, gdzie powinny być.~~

SUZY ^{Schowajcie} Podnieś... *(Szybko zamyka oczy.)*

PAN AKUSTYKUS *(Zbliża się do niej.)* Och! Prawie już... *(Ostro.)*

~~Posprzątajcie... i pośpieszcie się!~~ *(Zaczynają porządkować. Pan*

Akustykus obserwuje. Neville otwiera złą szufladę. Dźwięk budzika. Pan Akustykus zakrywa uszy.) Natychmiast zamknij tę szufladę, ty głupi psie.

~~Otworzyłeś szufladę z alarmami przeciwwłamaniowymi. Nienawidzę ich.~~

(Neville szybko zamyka szufladę i wygląda przepraszająco. Suzy otwiera jeszcze jedną szufladę. Dźwięk młotów pneumatycznych. Pan Akustykus zakrywa uszy.) Powiedziałem, żebyś tego nie robiła, ty niegrzeczna dziewczynko. *(Suzy otwiera następną. Dzwony kościelne. Pan Akustykus jest w bólu.)* Aaaach!

SUZY Neville, otwórz szuflady. Otwórz tyle szuflad, ile możesz.

Wypuść wszystkie dźwięki. *(Otwierają szybko każdą szufladę. Robi się coraz głośniejsze. Coraz więcej dźwięków. Kakofonia dźwięków. Pan Akustykus wybiega z pokoju krzycząc. Suzy głośniejsze.)* Neville, biegnij!

Biegnij! (*Uciekają. Szafa dźwięków znika i dźwięki wolno milkną.*) - A teraz, pamiętaj, musimy wrócić tą samą drogą, którą przyszliśmy. Którędy?

Miejmy nadzieję, że publiczność zdecyduje z pomocą Narratorów. Więc, jak weszli do góry, muszą zejść. Jeżeli zeszli na dół, muszą wejść do góry. Dostać się do pokoi, do których weszli. Muszą wejść tam znowu. To powinno być zrobione raczej szybko.

ZABRAĆ SZAFĘ,
DŹWIĘKÓW

(Gdy to się dzieje, Suzy i Neville wpadają z jednego pokoju do drugiego. Słyszymy głos pana Akustykusa, który ściga uciekających.)

PAN AKUSTYKUS ^U Słyszę was. Słyszę, jak oddychacie. Słyszę, jak wam biją serca. Nie uciekniecie... Nie uciekniecie z tego domu. Słyszę was oboje. Nie schowacie się przede mną... Nie uciekniecie. (*Śmieje się. W końcu ucieczka dobiega końca.*)

PODSTAWIĆ DRZWI A.
II KULISA PR.

SUZY (*Bez tchu.*) Patrz, Neville, drzwi. Frontowe drzwi. (*Wypadają na zewnątrz i zmęczeni siadają na minutę.*) Jesteśmy bezpieczni.

Jesteśmy bezpieczni. Chodź, Neville, idziemy do domu.

~~PIERWSZY NARRATOR~~ Suzy i Neville przeszli przez ulicę i wrócili do swojego domu.

SUZY Mamo... Mamo...

I NARRATOR Kiedy już odpalił oddech...

~~DRUGI NARRATOR~~ Ale w domu było dziwnie cicho.

SUZY (*Zdenerwowana.*) Mamo! (*Mama pojawia się w drzwiach domu.*) Mamo, coś się stało? (*Mama otwiera i zamyka usta, ale nie wydaje głosu.*) O, nie... Mamo... (*Obejmują się. Pojawia się pan Akustykus. Niesie małe pudełko.*)

PAN AKUSTYKUS Czy tego szukasz, Suzy? (*Pokazuje pudełeczko i otwiera je troszeczkę. Z zewnątrz dobiega głos mamy.*)

MATKA (*Jej głos.*) Ach, panie Akustykus, jest pan okropnym pochlebchlebą. (*Pan Akustykus zamyka pudełko.*)

~~DRUGI NARRATOR~~ K.
2. RAMKA - B.K.
1. DRZWI - K.
W PR. KULISE

SUZY Oddaj to. Oddaj ~~głos mojej mamy~~ albo... albo...

PAN AKUSTYKUS Albo co? Powiedz...

SUZY Albo... albo... *(Jej głos milknie. Pan Akustykus zaczyna zabierać głos Suzy.)* Neville, nie mogę mówić... Mamo... nie mogę...

PIERWSZY NARRATOR I kiedy wydawało się, że wszystko stracone...

DRUGI NARRATOR Kiedy się wydawało, że Suzy nic już nie jest w stanie zrobić...

PIERWSZY NARRATOR Ani jej mama...

DRUGI NARRATOR Ani ~~Neville~~...

PIERWSZY NARRATOR Jak grom z jasnego nieba...

DRUGI NARRATOR Jak modlitwa do nieba...

PIERWSZY NARRATOR Jak rycerz w błyszczącej zbroi...

DRUGI NARRATOR Jak piąta kawaleria amerykańska...

PIERWSZY NARRATOR

DRUGI NARRATOR *(Razem.)* Przyleciał tata balonem! *(Pojawia się tata i łąduje na panu Akustykusie, który upada na ziemię.)*

OJCIEC Przepraszam! Bardzo przepraszam! *(Pan Akustykus przerażony ucieka. Neville goni go.)*

NEVILLE Hau! Hau! Hau!

SUZY Tato! Och, tato! *(Podbiega i go obejmuje.)*

OJCIEC Witaj, córeczko. *(Do mamy.)* Witaj, kochanie. *(Ojciec obejmuje matkę i Suzy.)* Kto to był ten facet, którego uderzyłem? Nic mu nie jest?

SUZY Tato, to długa historia. Opowiemy ci później. Gdzie byłeś?

OJCIEC ~~Przepraszam, że tak długo mnie nie było.~~ To wina urządzeń sterowniczych balonu. Szczęśliwie mieliśmy duży zapas mielonej wołowiny, żywiłem się nią i wodą deszczową. ~~Jak się cieszę, że was widzę.~~ *(Do mamy.)* Jak się masz, kochanie? Jesteś nienaturalnie cicha.

SUZY Och nie! Głos mamy. On wciąż ma głos mamy...

OJCIEC Ma jej głos? Kto ma jej głos?

SUZY Pan Akustykus.

OJCIEC Kto to jest, do licha, pan Aku... jak mu tam? *(Neville pojawia się, niosąc pudełko w zębach. Upuszcza je u stóp Suzy.)*

NEVILLE *(Z zaciśniętymi zębami.)* Hau!

SUZY Och, Neville. Świetnie się spisałeś. *(Bierze pudełko.)* Słuchaj, tato, pokażę ci... *(Otwiera pudełko. Głos matki wydostaje się z pudełka, a potem z jej ust. Jakby przechodzi do niej.)*

MATKA *(Własnym głosem, ale z pudełka.)* Och, ^{kochanie} Jack, jak dobrze cię widzieć... *(I teraz własnym głosem)* Byłyśmy takie nieszczęśliwe, kiedy cię nie było.

OJCIEC Ale dobrze się skończyło.

MATKA Naprzeciwno wprowadził się okropny mężczyzna. Nie ufałam mu od pierwszej chwili...

OJCIEC To wspaniale. Doskonałe. Nie rozumiem, jak to zrobiłaś. Jak długo ćwiczyłaś ten trik? Wspaniale. Brzmiał, jakby wychodził prosto z tego pudełka...

SUZY Tato, nie rozumiesz...

MATKA Widzisz, Jack...

NEVILLE Hau!

PIERWSZY NARRATOR Długo mu opowiadali, ale nigdy tata Suzy nie uwierzył w tę historię...

OJCIEC *(Śmiejąc się.)* No wiecie! ~~Nie urodziłem się wczoraj.~~ To, że ^{dane się zrobić w balonie. Czy zostało jeszcze miejsce wleza?} leciałem balonem przez ten czas, nie znaczy, że ~~jestem baluwariatem.~~

(Ojciec i mama wchodzi do domu.)

DRUGI NARRATOR ^{Balon: Hau, hau!!} ~~Ale nie szkodzi.~~ Suzy i Neville nie skarżą się. ^{Zuzia: Tato, to jest Balon. OJCIEC: Chodź, Balon!}

~~Tata wrócił i to było najważniejsze, a mama była oczywiście bardzo szczęśliwa.~~

PIERWSZY NARRATOR A co do pana Akustykusa... nigdy już go nie widziano w tej okolicy. Wyprowadził się i odtąd dom był zawsze pusty.
(Suzy i Neville wracają do ogrodu podczas następnej sceny i zaczynają się bawić.)

DRUGI NARRATOR Zdaje się, że gdy Suzy i Neville wypuścili wszystkie dźwięki i głosy z szafy, zrobiło się tak głośno, że pan Akustykus nie był w stanie mieszkać tam ani przez minutę dłużej.

PIERWSZY NARRATOR Więc Suzy i Neville zaczęli się znowu bawić w ogrodzie. (*Śpiew ptaków.*)

DRUGI NARRATOR I wszystko wróciło do normy.

PIERWSZY NARRATOR Wielu głosom, które uciekły, udało się ~~znaleźć drogę do domu~~ ^{wrócić}, dotarły do swoich prawowitych właścicieli.

Ludzie, którzy nie mówili od lat, psy, które nie szczekały, krowy, które nie ryczały, koty, które nie miauczały, dzieci, które nie płakały, śpiewacy, którzy nie śpiewali, obudzili się pewnego dnia i znaleźli swoje głosy, ~~które wróciły do nich.~~ (*Wchodzi pan Przechodzień, śpiewa jak operowy tenor.*)

~~PAN PRZECHODZIENÍ Wczesnym rankiem o wschodzie słońca. ^{Przebiega jak krowa} ~~Dzień dobry, Suzy! Dzień dobry, Neville! Usłyszałem pannę śpiewającą w dolinie...~~ ^{śpiewa...} (*Odchodzi, wciąż śpiewając. Podczas następnej sceny ojciec i matka wychodzą na werandę i siadają.*)~~

DRUGI NARRATOR Suzy podejrzewała, że pewni ludzie dostali swoje głosy, które tak naprawdę nigdy do nich nie należały. ^{Brudzi, Islandy,...}

PIERWSZY NARRATOR Ale to się zdarza w najlepszych historiach...

DRUGI NARRATOR I mamy nadzieję, że to się zdarzy w waszym życiu także...

PIERWSZY NARRATOR I żyli razem długo i...

PIERWSZY NARRATOR

DRUGI NARRATOR (*Razem.*) Szczęśliwie!

1.07.02.28.
2.07.03.01.
3.07.03.02.
4.07.03.05.
5.07.03.07.
6.07.03.08.
7.07.03.08.
8.07.03.10.
9.07.03.13.
10.07.03.14.
11.07.03.16.
12.07.03.17.
13.07.03.20.
14.07.03.21.
15.07.03.22.
16.07.03.22.
17.07.03.23.
18.07.03.23.
19.07.03.24.
20.07.03.27.
21.07.03.28.
22.07.03.28.
23.07.03.30.
24.07.03.30.
25.07.04.03.
26.07.04.04.
27.07.04.04.
28.07.04.05.
29.07.04.10.
30.07.04.12.
31.07.04.13.
32.07.04.13.
33.07.04.14.
34.07.04.17.
35.07.04.18.
36.07.04.18.
37.07.04.20.
38.07.04.20.
39.07.04.24.
40.07.04.25.
41.07.04.26.
42.07.04.27.
43.07.04.28.
44.07.05.04.
45.07.05.05.
46.07.05.05.
47.07.05.08.
48.07.05.08.
49.07.05.10.
50.07.05.11.
51.07.05.11.
52.07.05.12.
53.07.05.15.
54.07.05.16.
55.07.05.17.
56.07.05.18.
57.07.05.18.
58.07.05.18.
59.07.05.21.
60.07.05.22.
61.07.05.24.
62.07.05.25.
63.07.05.28.

64.07.05.26.
65.07.05.26.
66.07.05.28.
67.07.05.28.
68.07.05.30.
69.07.05.31.

1.07.06.01.
2.07.06.02.
3.07.06.03.
4.07.06.24.
5.07.07.08.
6.07.07.15.
7.07.07.22.
8.07.07.29.
9.07.09.30.
10.07.10.04.
11.07.10.14.
12.07.10.21.
13.07.10.28.
14.07.11.11.
15.07.11.18.
16.07.11.25.
17.07.12.02.
18.07.12.08.
19.07.12.08.
20.07.12.16.
21.08.01.10.
22.08.01.13.
23.08.01.17.
24.08.01.20.
25.08.02.03.
26.08.02.10.
27.08.02.21.
28.08.02.24.
29.08.03.02.
30.08.03.09.
31.08.03.26.
32.08.03.30.
33.08.04.01.
34.08.04.06.
35.08.04.20.
36.08.04.27.
37.08.05.07.
38.08.05.20.
39.08.05.21.
40.08.05.25.
41.08.10.30.
42.08.11.04.
43.08.11.23.
44.08.11.30.
45.08.12.16.
46.09.01.20.
47.09.02.08.
48.09.02.13.
49.09.02.15.
50.09.02.22.
51.09.03.13.
52.09.04.24.
53.09.05.17.

54.09.06.03.
55.09.06.04.
56.09.06.09.
57.09.06.09.
58.09.07.05.
59.09.11.17.
60.09.12.06.
61.09.12.06.
62.10.02.12.
63.10.02.12.
64.10.03.10.
65.11.03.11.
66.12.04.11.
67.12.04.12.
68.12.05.15.
69.12.05.16.
70.12.05.31.
71.12.06.01.
72.12.12.05.
73.12.12.06.
74.12.12.06.
75.12.12.07.
76.13.01.16.
77.22.01.2013.

PRAWA K.

3 SIATKI Z AKUPACJI
STOLNICA + WATEK
MISKA Z PRZESCIERADKIEM

TABORET

DUŻE PUDEŁO

BALONIK Z LISTEM

BALON TĄTY

FLAGA 2 KIJE

PLATEFON + PŁYTA GRAMOF. + PARASOL
+ DRUK DŁOŻENIA

II AKT

KOTYSKA Z LALKĄ,

SZNUR Z PRZESCIERADKAMI
ISKARPETAMI + KLAMERKI
STÓŁ Z POTRAWAMI

PARAWAN ZIELONE UKOŚNE

RAMKA POD HORYZONTALNĄ

LEWA K.

FARTUSZEK KUCHENNY
SZNUREK DO BIELIZNY
PATELNIKA

DRZWI

STOLIK + TABORET

3 PUDEŁKA

1 PUDEŁKO Z PSEDM + REKAWICZKI
SZNUR DLA PSA

2 KIJE

FLAGA

ROZE

II AKT

3 PIŁKI, REKAWICZKI
BALONIKIEM

PARAWAN Z WIOŁONCZELĄ

ZIELONĄ

8.9.1916
1.1.1916

Hol / Niebieski Salon

SUZY Zamknij drzwi. (Balon zamyka drzwi. Dziwne „uuuuuh” się powtarza. Balon podskakuje znowu.) Cicho! Musimy być bardzo cicho.

DRUGI NARRATOR To był ogromny dom z wieloma pokojami, tak jak powiedział pan Przechodzień...

PIERWSZY NARRATOR I z wieloma korytarzami...

DRUGI NARRATOR I holami...

PIERWSZY NARRATOR I tajemniczymi przejściami...

DRUGI NARRATOR I bardzo łatwo można się było w nim zgubić...

PIERWSZY NARRATOR Może się zdarzyć, że Suzy i Balon będą potrzebować naszej pomocy...

DRUGI NARRATOR Żeby znaleźć miejsce, w którym pan Akustykus schował głos Balona...

PIERWSZY NARRATOR I głos pana Przechodnia...

DRUGI NARRATOR I szczebiot ptaków...

PIERWSZY NARRATOR I jak już je znajdą...

DRUGI NARRATOR ...być może z naszą pomocą wydostaną się z domu.

PIERWSZY NARRATOR Więc będziemy musieli być cicho.

DRUGI NARRATOR Bo pan Akustykus jest blisko, w domku Suzy.

PIERWSZY NARRATOR I musicie pamiętać, że ma bardzo dobry słuch. Słyszy, jak biją ludzkie serca.

DRUGI NARRATOR Więc cici-ci!

Notatka: Teraz droga, którą wybiorą Suzy i Balon, będzie zależała od decyzji podjętej przez narratorów i publiczność. Poszukiwanie będzie się odbywało tak cicho, jak to możliwe. Później, kiedy zacznie się pościg (to znaczy, kiedy Suzy i Balon zostaną odkryci przez pana Akustykusa), może być bardzo gorąco. Oczywiście wyobrażamy sobie pokoje i jakieś duże rekwizyty, ale mniejsze będą mile widziane. Szafa dźwięków powinna być prawdziwa. Duża szafa z wieloma małymi, praktycznymi szufladami. Może być schowana w różnych częściach domu podczas różnych przedstawień. Powinna to być niespodzianka

nawet dla wykonawców i dla dzieci, które już widziały przedstawienie. Więc zależnie od wyboru:

SUZY Jaki wielki pokój! (Rozglądają się wokół.) Widzisz coś, Balon?

(Balon zaczyna chodzić wokół.) Ostrożnie!

DRUGI NARRATOR Zuzia o Balon próbowali poruszać się tak cicho jak tylko to było możliwe. Było to trudne bo podłoga dziwnie skrzypiała.

ZUZIA Jakbyśmy szli po świnkach. Co za dziwny dom. Nic nie brzmi tak,

jak powinno. Nic tu nie ma. Dokąd mamy teraz pójść? Zdaje się, że nie ma stąd

wyjścia. (Zuzia znajduje uchylną ścianę). Balon chyba coś znalazłam. Zobacz

to uchylna ściana. Balon chodź tutaj. (Balon znajduje tajemnicze przejście)

Balon, Balon, o co ci chodzi? O, proszę, tu jest tajemnicze przejście. Balon,

jesteś wspaniała! Dobry pies! (Balon jest bardzo zadowolony.) A teraz którądy

pójdziemy? Pójdziemy tym tajemniczym przejściem? Czy raczej przez uchylną

ścianę? Sama nie wiem co robić. Jak myślisz Balon??

PIERWSZY NARRATOR Chyba będziemy musieli im pomóc. Będziemy głosować!

DRUGI NARRATOR Ja myślę że powinni przejść przez uchylną ścianę.

PIERWSZY NARRATOR A ja myślę że przez tajemnicze przejście. Ci którzy uważają tak jak ja niech podniosą ręce!! (liczenie głosów)

DRUGI NARRATOR Dobrze opuszczamy ręce!! A teraz ci, którzy myślą, że powinni przejść przez uchylną ścianę.. Ręce do góry!! (liczenie głosów)

(głosowanie... decyzja zostaje podjęta).

Ruch nie za duży, w czasie interwencji narratorów

brać z partnerów, !!!

Pokój dziecienny

Zauważam pokojske

ZUZIA Gdzie jesteście, Balon? (Wypadają piłki) To chyba jest pokój dziecienny. *w kotycie jest przepiękna lalka i zwraca moją uwagę*

PIERWSZY NARRATOR Stała tam kotyska dla niemowlaka a w niej leżała lalka pokryta grubą warstwą kurzu.

ZUZIA Nikt się tutaj od bardzo dawna nie bawił. *Zdmuchuje kurz przed tekstem*

(Zuzia podnosi lalkę, odwraca ją a lalka wydaje niesamowity dźwięk). (Balon zostaje złapany przez węża) (Zuzia pomaga mu oswobodzić się a Wąż znika w ścianie. W pysku Balona pozostaje Balonik.) (Otwiera się klapka z pozytywką)

ZUZIA Balon nie podoba mi się tutaj , chodźmy stąd. Ale stąd nie ma wyjścia! (Balon siada zrozpaczony na baloniku.)

PIERWSZY NARRATOR Wtedy Balon odkrył coś niezwykłego. W środku balonika znalazł kartkę papieru. *Skąd to masz?*

ZUZIA Co znalazłeś? Poczekaj sekundę. Coś jest tutaj napisane. Ale ~~bardzo słabo widać.~~ (Czyta z trudnością.) „Żeby mnie otworzyć”... Balon!! To znaczy że tutaj muszą być ukryte drzwi! „Żeby mnie otworzyć, musicie powiedzieć...

Miedzy św. Mikołajem i Bożym Narodzeniem. Ile jajek znosi gąsior”. Bardzo dziwne. Jak to można zgadnąć? Masz jakiś pomysł, Balon? (Balon nie ma. Może ktoś z publiczności. Jeśli nie mają...)

DRUGI NARRATOR Suzy zastanawiała się nad zagadką przez chwilę...

SUZY Nie wiem, ile jajek składa gąsior. *Narratorzy* To bardzo podchwytliwe pytanie.

Balon (reakcja) Nie pomagasz mi, Balon. Na pewno nie wiesz, co to jest gąsior. Powiem ci, to jest gęś męskiego rodzaju. To nie ma żadnego znaczenia, ale... (Uświadamia sobie.) Och... to gęsi składają jajka, a nie gąsiorzy, prawda? Odpowiedź: nie składają żadnych jajek. (Głośny śpiew ptaków.) Tak!

DRUGI NARRATOR I wtedy tajemnicze drzwi się otworzyły.

SUZY Choć Balon idziemy dalej.

Schody ?

DRABINA

DRUGI NARRATOR I zaczęli wchodzić po drabinie. Najpierw Suzy, a Balon za nią. Było to dla niego bardzo trudne. *(Balon ślizga się i czasami trochę spada w dół.)*

SUZY ^{Uważaj} Chodź, Balon.

PIERWSZY DRUGI NARRATOR Bo drabiny nie są przeznaczone dla psów. Zwłaszcza nie dla rasowego Pudla - kundla. Wydawało się im, że idą bardzo, bardzo długo.

SUZY *(Bez tchu.)* Ta drabina pewnie prowadzi na sam szczyt domu. Widzę już światło. *(Głośny dźwięk klaksonu. Oboje prawie spadają.)* Co to było? To chyba nietoperz. Balon, to jest bardzo dziwny dom. Nietoperze nie mają przecież klaksonu jak samochody. Boję się. Zaczekaj. Już jesteśmy. *(Schodzi z drabiny na strych, Balon za nią.)*

DRUGI NARRATOR W końcu oboje znaleźli się ...

SUZY Myślę, że to jest... strych. Chyba jesteśmy pod samym dachem.

STRYCH

PIERWSZY NARRATOR Zuzia i Balon na wpół pełznąc, na wpół kucając zaczęli podążać ciemnym przejściem. Poruszali się wolno. Suzy była bardzo zdenerwowana. A Balon przerażony.

SUZY Trzymaj się blisko mnie, Balon. Jest bardzo ciemno. Mam nadzieję, że nie ma żadnych dziur w podłodze. Nie będę w stanie ich zauważyć, jeśli...

uuu... *(Uderzyła się w głowę.)* Uważaj, Balon! Niskie belki. *(Balon uderzył się w głowę.)* Lepiej ukucnij. Sufit jest coraz niższy. ^{*(Mnie już nie widac, ale mówię)*} Zdaje się, że widzę jakieś schody

światło. Tak, błysk światła. Chodź, prawie jesteśmy, Balon... uuuu... *(Znowu uderzyła się w głowę.)* Uważaj, teraz! *(Balon też znowu się uderzył w głowę.)*

Popatrz tu jest jakieś przejście.

^{szczelina} Balon chodź, dobry pies, ^{Musimy się przeczekać} Balon, co się stało, zaklinowane? ^{co się stało, zaklinowane?} Daj Tape, ^{poćwicz} pomożę ci, ^{jeszcze troszko się?} Dalej piesku!!!
Och Balon!!! nie trzeba było tyle jęczeć

BALKON

Słyszemy wycie wiatru.

DRUGI NARRATOR Więc otworzyli drzwi i wyszli na powietrze, na balkon. Balkon znajdował się bardzo wysoko, a do tego był strasznie wąski. Zakreśliło się im w głowie.

Jesteśmy bardzo wysoko, a tu

nie ma poręczy
SUZY Nie patrz w dół, Balon. Jesteśmy bardzo wysoko, a ta poręcz nie wygląda na mocną. Wcale mi się to nie podoba, boję się wysokości. *(Suzy i Balon przesuwają się jedno przy drugim.)* Ostrożnie... *(Idą niepewnie po wąskiej półce. Suzy się potyka. Balon łapie ją.)* Ach, Balon, trzymaj mnie. Nie puszczaj.

Narratorzy Trzymaj! O tak. Dobry pies. *(Znowu są bezpieczni.)* *Kiedy złapali oddech*

SUZY Cieszę się, że jesteśmy bezpieczni. Teraz... Patrz, Balon, widać stąd bardzo daleko. Zobacz, to jest nasz domek. Światła się świecą. Mam nadzieję, *nadzieja, że mają jeszcze ras* że wciąż jedzą kolację i *przypomina jej się, że mama jest w niebezpieczeństwie* że z mamą wszystko dobrze. Nigdy nie odnajdziemy twojego głosu, co? *(Suzy i Balon, nieszczęśliwi, obejmują się.)*

DRUGI NARRATOR I wtedy Zuzia przypomniała sobie sen o tacie, który powiedział, żeby była dzielna i że będzie nad nią czuwał. I nagle znalazła w sobie odwagę.

SUZY Chodź. Nie wolno nam się poddawać. Nie teraz... Spójrz, tutaj są jakieś schody, . Chodźmy. Przekonamy się, dokąd prowadzą. Co znalazłeś Balon? Co to jest? To jakaś rura. Chyba możemy zjechać nią w dół. To nie będzie zbyt trudne. Możemy ześlizgnąć się trochę. Będzie szybciej niż schodzenie po schodach. Co robimy Balon? Czy zaryzykujemy rurę czy schodzimy po schodach?

DRUGI NARRATOR Ja bym zaryzykował... zjazd rurą!!

PIERWSZY NARRATOR A ja sugerowałbym zejście po schodach!!

DRUGI NARRATOR Nie... Rurą!!

PIERWSZY NARRATOR OK.!! Ci którzy myślą że powinni zsunąć się po rurze, ręce do góry!

DRUGI NARRATOR W porządku ręce w dół! Teraz ci którzy myślą że powinni zejść po schodach!
(głosowanie, decyzja zostaje podjęta)

1 WARIANT (JEŚLI ZOSTAŁA WYBRANA RURA NARRATORZY
PERSWADUJĄ WIDOWNI ŻE TO ZBYT NIEBEZPIECZNE I ZGADZAJĄ SIĘ
CO DO TEGO)

2 WARIANT (RURA)

SUZY Chodź. Spróbujemy. Chodź, Balon. Wszystko będzie dobrze. Ja pierwsza. (Suzy się trzyma rury.) Słuchaj, to jest bardzo proste. Za mną. (Zjeżdżają w dół.) To wcale nie jest niebezpieczne, Balon. Spokojnie, zaraz dotrzemy na... (Suzy ślizga się i Balon też.)

PIERWSZY NARRATOR Nagle zaczęli zjeżdżać w dół szybciej, niż zdążyli pomyśleć. Suzy była pewna, że to już koniec wszystkiego. Balon zamknął tylko oczy i czekał na katastrofę. (Pauza.)

SUZY (Otwiera oczy.) Balon? (Balon dotyka ją nosem, niedowierzając.) Balon? Nic ci nie jest? Gdzie jesteśmy? (Rozglądają się ostrożnie.) Tak. Chodź. Rozejrzyjmy się wokoło.

3 WARIANT (RURA)

SUZY Jedziemy. Ooooch... (Suzy i Balon zjeżdżają.)

DRUGI NARRATOR Mknęli coraz niżej, wciąż szybciej i szybciej. Balon nigdy w swoim życiu nie podróżował szybciej i z całą pewnością więcej już nie chciał. Dziękuję bardzo. Podróż trwała całe wieki, aż nagle... (Padają razem i ciężko oddychają.)

4 WARIANT (ZUZIA I BALON SCHODZĄ PO SCHODACH)

ZUZIA Gdzie teraz Balon, schody się urywają. Masz rację tutaj jest jakieś przejście.

LOCH

DRUGI NARRATOR Suzy dzielnie zdecydowała, że pójdzie pierwsza. Z trudem zsunęła się w otwór i próbowała znaleźć jakieś oparcie dla stóp, ale nic nie znalazła.

SUZY Balon, muszę skoczyć. Życz mi powodzenia. Raz... dwa... trzy...
(*Suzy skacze i ląduje podskakując.*) Ach! Okej. Nie jest bardzo wysoko. Balon, skacz.

DRUGI NARRATOR Ale Balon, który przed minutą sam chciał tam wskoczyć, teraz nie miał na to ochoty.

SUZY Balon, skacz. Złapię cię. O tak. Nie bądź głupi. Skacz, Balon!
(*Narratorzy prowokują widownię do dopingowania Balona. Balon skacze i ląduje na niej.*) Okej. Gdzie jesteśmy? Brrr! Ciemna piwnica, loch. Mam nadzieję, że jest jakieś wyjście.

DRUGI NARRATOR Suzy i Balon rozglądali się przez jakiś czas, ale jedyne wyjście to był otwór w suficie, przez który wskoczyli. Jednak nie byli w stanie przez niego się wydostać, bo był za wysoko.

SUZY Musi być jakieś inne wyjście. Nie możemy zostać tutaj jak w pułapce.

PIERWSZY NARRATOR Może jest jakieś sekretne przejście.

DRUGI NARRATOR Dom jest ich pełen.

ZUZIA (*Podskakuje.*) Ach!

PIERWSZY NARRATOR W lochach są szczury.

ZUZIA Złap go, Balon. (*Balon podskakuje.*) Balon, jesteś psem. Masz łapać szczury, a nie uciekać przed nimi. (*Zdenerwowany Balon podchodzi do szczura, który ucieka, wydając głos jak wyścigowy samochód.*)

DRUGI NARRATOR Balon, który zwykle nie ma problemu z bieganiem za szczurami, nie miał ochoty łapać tych z głosem jak wyścigowy samochód. Czy ktoś słyszał, żeby można było zostać przejechanym przez szczura?

W - Może to jest ten tajemniczy pódór o którym
mówi Pan Trzechodzien

Podchodzimy do ubrań, przeglądamy je, jestem zafascy-
wana, „pochłaniam tę przestrzeń, te stroje, chcielibym
wszystko przymierzyć”

- Balon - to prawie jak garderoba w teatrze

- ubieram jakis truz, lub sukienke

„Lustreczko powiedz przecie kto jest najpiękniejszy
w świecie”

- Ubieram się do menueta i Balon za kota w butach

- Balon, jesteś kotem w butach

tańczymy menueta

- chowamy się przed sobą, ~~te~~ chcemy ~~się~~ sobie
zrobić niespodzianke

(Mandaryna, Wisniewski)

- Balon, zawsze chciłam występować w teatrze
[przebieram się za Czerwonego Kapturka]

Dzień dobry Babciu!!!

- Babciu, a dlaczego ~~ty~~ masz takie duże ~~zły~~ uszy?

- żeby cię lepiej słyszeć

- Babciu, a dlaczego masz takie duże oczy?

- żeby cię lepiej widzieć

- Babciu, a dlaczego masz takie duże zęby?

- żeby cię zjeść

- Ja nie chce Babciu, ~~boję~~ ^{ja} się, boję,

- szukam Balona, a Balon za mną się skrada,
straszy mnie

Ja krzyczę, on ~~nie~~ w szale, w zale nerwowaniu
krzyczę siad leż, siad, zalecht pieś,

Balon, przestraszyłeś mnie

Podbiega do mnie

Balon, już dobrze, ah!

Tutaj

SUZY Balon. Mam! Spójrz! Tu są ukryte drzwi. Nie wiem, dokąd prowadzą, ale to jest jedyne wyjście. Chodź za mną.

PIWNICA NA WINO

SUZY

Gdzie my jesteśmy? Dużo butelek wina.

PIERWSZY NARRATOR Znaleźli się w piwnicy z winem pana Akustykusa. Strasznie dużo pije. Setki butelek. Ale nie ma stąd wyjścia.

DRUGI NARRATOR Musi być.

ZUZIA Spójrz, Balon, tylko półki z butelkami. (Balon wacha coś w jednym rogu.) Co znalazłeś, piesku?

DRUGI NARRATOR Czyżby wyjście?

PIERWSZY NARRATOR Jakaś solidna ściana butelek.

ZUZIA Spróbujmy ją przesunąć. Balon, pomóż mi.

DRUGI NARRATOR Rusza się!!

(Suzy i Balon opierają się na butelkach i pchają razem.)

ZUZIA Pchaj! Pchaj! (Otwierają ukryte drzwi. Bez tchu.)

PIERWSZY NARRATOR Świetnie.

DRUGI NARRATOR Udało się!

ZUZIA To jest jedyne wyjście stąd. Idź za mną.

PRALNIA

DRUGI NARRATOR

byli w pralni pana Akustykusa. Wszędzie były prześcieradła i poszewki, i koszule, i skarpetki. Pan Akustykus miał strasznie dużo skarpetek.

SUZY Nie wydaje mi się, żeby twój głos był tutaj. Dokąd teraz? Nie mamy dużo czasu. Pan Akustykus zaraz wróci. Jeśli nas tutaj złapie, to nawet nie chcę

Balon!!!

A. winog, oro

Ale jestem qtodna!

A ty?

Balon! Szukaj!

Co znalazłeś pieszku!
Tu są drzwi! Ale zamknięte
~~Ja~~ Musimy je otworzyć!!

myśleć, co nam robi. (Suzy i Balon rozglądają się.) Tu są drzwi. Co znalazłeś

Balon?

Balon, spróbujmy razem! Mam!

(ZABAWA Z KARTKĄ)

ZUZIA —Co tam jest napisane? (Czyta)

„Nie wpuszczę cię na kolację,

Byś jadł moje jedzenie i pił moje wino,

Smakował moje śniadanie i pił moją herbatkę,

Jeśli nie zaśpiewasz dla mnie piosenki.”

Och, wspaniale! Czy to znaczy, że będziemy musieli zaśpiewać, żeby otworzyć te drzwi? Chyba tak. Ty nie potrafisz śpiewać, prawda, Neville? Biedactwo. ^{Przeprowadzam}

Zaczekaj chwileczkę. Nic nie przychodzi mi do głowy. Wiem, może ta, którą zawsze śpiewa pan Przechodzień... (Śpiewa) Wczesnym rankiem o wschodzie słońca... o właśnie. (Suzy z trudnością przypomina sobie słowa. Może publiczność da się przekonać, by jej pomóc. Jeżeli nie, to będzie musiała sama śpiewać.)

(piosenka) (otwiera się przejście)

JADALNIA

DRUGI NARRATOR Suzy i Balon weszli do jadalni i zobaczyli najdziwniejszy stół, jaki kiedykolwiek widzieli.

(ZABAWA Z POTRAWAMI)

ZUZIA Balon przecież musimy znaleźć twój głos i głos pana przechodnia!

Szukajmy dalej! Zobacz Balon tu jest jakiś wąski korytarz. Zobacz Balon!

Balon! Co tam jest? Jakie dziwne przejście, to chyba wiolonczela. Co wybieramy? Nie wiem. Jak myślisz?

PIERWSZY NARRATOR Spróbujmy im pomóc!

DRUGI NARRATOR Uważam że powinni przejść przez wiolonczele.

PIERWSZY NARRATOR Ja uważam że powinni przejść przez wąski korytarz!

DRUGI NARRATOR Ci którzy uważają że powinni przejść przez
wiolonczele ręce do góry!!(liczenie głosów)

PIERWSZY NARRATOR OK.! opuszczamy ręce! A teraz ci którzy uważają
że powinni pójść wąskim korytarzem ręce do góry!!

(głosowanie decyzja zostaje podjęta)

(Zuzia i Balon wchodzą do magazynu dźwięków)

Może to jest tajemniczy pokój i o którym mówię
Pan Przechodzień.

Balon, to prawie jak garderoba w teatrze

3 jest sukienka

Lustereczko powiedz ~~proszę~~ proszę kto jest najbliższy
w świecie

Wchodzimy do tajemniczego pokoju

- przebieramy się w różne stroje

- menuet

- Mandaryna, Wiśniewski

- Czerwony Kapturek

-

Balon, zawsze chciałam wystąpić w
teatrze

Samolot,

Ogłaski, Ptaki, Dzwony